Nr. 1 — We Lwowie, Piątek dnia 1. Stycznia 1886. — **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
„ w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
„ do Prus i Niemiec [illegible]
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddun.
„ Serbii

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Od Administracji
„Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie 18 złr.
półrocznie 9 „

kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie 24 złr.
półrocznie 12 „

kwartalnie 6 złr.
miesięcznie 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Uprasza się Szanownych Prenumeratorów, żeby z uwagi na potrzebę sporządzenia nowych adresów, wcześnie przedpłatę nadesłać raczyli.

Nowi kwartalni prenumeratorowie otrzymają wszystkie drukowane dotąd w *Gazecie Narodowej* części powieści „**Bielica Lwowczańska**".

Od wydawnictwa.

Podejmując przed dziesięciu miesiącami [wyd]awnictwo *Gazety Narodowej*, przyrze[kliś]my publiczności, że niezależnie od ki[erun]ku pisma naszego, znajdzie ono wyłą[cznie ha]sło: niezawisłą służbę dobru publicznemu w duchu prawdziwie narodowym starać się będziemy o ulepszenie i podniesienie wszystkich działów naszego organu. I usiłowaliśmy też w miarę czasu i [illegible] przyrzeczenia dopełniać.

Weszło w zwyczaj w publicystyce, iż wydawnictwa reklamują w sposób jarmarczny, ile to pięknych i cennych rzeczy [illegible] w ciągu roku swym prenumeratorom. [illegible]ktyki tej, niewłaściwej dla organu po[ważnego], używać nie chcemy. Nie odwołujemy się też do tych, którzy zadawalniają się [illegible]emkami, rejestrującemi tanie nowinki [illegible].

Owszem, czerpiąc otuchę w poparciu, [jakie]go już dotąd doznaliśmy i doznajemy od [pow]ażnej opinii kraju, nie na zysk, lecz na ofiary przygotowani, nie zaprzestaniemy czynić dalszych ulepszeń w prowadzeniu naszego pisma, o czem się publiczność w ciągu otwierającego roku będzie miała sposobność przekonać.

Koniec roku.

Pierwsze chwile upływającego dzisiaj roku powiały duchem dziwnie orzeźwiającym. Sądząc logiką człowieczą, zdawało się, że nareszcie zaczynają bić ostatnie godziny państwa, co od wieku było personifikacją wszelkiego gwałtownictwa religijnego, narodowego, politycznego; państwa, w którem arystokracja i kupiectwo spiknęły się — nie aby jak ongi we Włoszech, utorować światu drogi do nowych przeznaczeń, odrodzenia nauk, literatury, sztuk i przemysłu — ale aby dla mamony druzgotać na miazgę ludy zaeuropejskie, paraliżować rozwój narodów Europy i podawać rękę do tłumienia w ogóle ducha wolności w Europie.

Zdawało się, że za sprawą tak zwanej Nemezy, pomsty dziejowej, zaczynają bić ostatnie godziny Anglii, i kto wierzył w odkupienie ludów i powszechnej wolności, radował się w duchu — pomimo że za narzędzie ku tej pomście służyć miały niestety właśnie Rosja i Niemcy. Okryła się Anglia haniebnemi drobnemi zwycięztwy i haniebnie wielkiemi klęskami — i nic się jej nie stało; tylko padł gabinet obłudy liberalnej.

Ale nie jakaś tam Nemeza, nie bóstwo pomsty włada losami, włada niemi Opatrzność. I wprawdzie kruki krukowi oka nie wydzióbały, ale tem dzielniejszą otuchą zapałały duchy u schyłku roku na widok obrotu wojny serbsko-bułgarskiej. Nie występujemy ani za ani przeciw Serbom, ani za ani przeciw Bułgarom, bo to wojna ostatecznie bratobójcza — ale mamy w tej wojny wyniku namacalny palec Opatrzności! Logiką człowieczą sądząc, rachunkiem zdobywców, gwałcicieli i tchórzów, należało z matematyczną przypuszczać pewnością, że zwycięży Serbia. Stało się inaczej, i wcale inaczej! Zwyciężyła Bułgarja wbrew wszelkim rachubom, i ani na szeląg nie zadłużywszy się u Rotszyldów.

[C]o dalej nastąpi w sprawie serbsko-bułgar[skiej], już narazie rzecz obojętna. Ale stanął [illegible]esztą w dziejach nie pierwszy, że przemoc [illegible]zna to nie argument ostatni, niczem [illegible]ty; że pycha idzie przed upadkiem, że [illegible]cznie, jeszcze nie zginie, dopóki wierzy [w si]ebie, tj. dopóki tchnie prawdziwym po[illegible] duchem!

[Gd]yby już nic innego prócz tej ponownej [illegible]e był przyniósł rok upływający dla zu[illegible]ch, dla wierzących i dla tchórzów — już [illegible] zapisany pomiędzy latami dziejów pamię[tny]mi — i właściwie moglibyśmy my Polacy na [t]em skończyć nasz pogląd tegoroczny.

A nie była już poprzód ta dziejowa nauka nieznaną dyktatorowi Europy i wojskowemu jego pomocnikowi. Duch zachłanności, ta jedyna idea dziejowa krzyżactwa, parł przecie Prusy do korzystania z otrętwienia świata niedołężnego po niesamowitych zwycięztwach r. 1870. i 1871., zwłaszcza gdy skarbiec wojenny przepełniony był częścią kontrybucyjnych miliardów francuskich i była w Pruso-Niemczech gotową cała nowoczesna organizacja wojskowa, którą wszędzie indziej dopiero obmyślać poczęto, i która do dzisiaj nigdzie jeszcze nie jest wykończoną. Wiedział atoli *major domus* pruski wraz ze swoim hetmanem, że najściślejsze obliczenia przyszłych losów wojny zawieść mogą, a że w razie przegranej ujrzeliby rychło Prusy na strzępy potarganemi przez sameż Niemcy. I wiedzą państwa monarchiczne, że w razie przegranej zmiecenie z widowni czeka każde z państw wojujących.

Tak więc powszechny pokój panuje — nie dzięki sile, ale dzięki trwodze. I straszna to będzie kiedyś ta wojna tchórzów, co zamienią się w bohaterów z rozpaczy; morderczy będzie ów bój, i wywrót stosunków morderczy. Cokolwiek wówczas przecierpiemy — nie mamy powodów zawidzić tym, co dzisiaj pyszną się w sile i nad Ojczyzną się znęcają! A ktokolwiek wówczas wygra, przegrają bez ratunku ci, których dzisiaj już całą polityką płaszczenie się na zewnątrz a obłuda wewnątrz!...

To też nas nie tyle demoralizuje dzisiaj nienawiść wrogów butnych a odważnych, co płaszczenie się przed tymi, którzy sami się płaszczą! Wierne obstawanie przy Bożem przeznaczeniu, które nam być kazało, może na Polaków srogie ściągnąć katownie, ale te obudzają w nich moc żywotnego oporu. Wiążąc się z tymi, co w siebie sami nie wierzą a oraz dla Polaków są obłudni, ba nawet umyślne przeciw nim spiski zawierają — tych rzekomych przyjaciół Polacy nie wesprą skutecznie a siebie zohydzą wobec innych i wobec siebie samych! Łączmy się, ale z przyjaciółmi istotnymi, którzy nas do ofiar wzywając, dla nas ofiary ponieść byliby gotowi!

Szalona buta krzyżacka, dławiąc się w potęgi swojej nadmiarze, nie mogąc wywrzeć jej na zewnątrz, niszczyć państwa ościenne, szerzyć zabory swoje, wywarła się była na katolicyzmie w własnym domu swoim. I zadała mu cierpienia srogie, ale też obudziła z ospałości. Dla chwały protestantyzmu, dla zniwelowania duchów własnego państwa pod jednym protestantyzmu strychulcem, miał runąć katolicyzm, i zwaliskami swemi dać jednolitą Prusom potęgę, powodującą się jednemu sznurkowi jak w marjonetkach, jednej komendzie jak w cyrku. Stało się jednak naturalnie, że katolicyzm w Prusiech spotężniał jak nigdy, a protestantyzm tamtejszy z kretesem się rozluzował.

Nie inne były i nie innego rodzaju powody targania się na Polaków w zaborze pruskim. Święta porówno z zasadą wyznania jest zasada narodowości. Skutki też przedsiębranych przeciw Polakom środków w Prusiech, które gdy nie zdołały złamać a owszem zesolidaryzowały pruskich poddanych polskich, uderzono dekretem bannicyjnym w resztę osiadłych pod rządem pruskim Polaków, skutki te nie będą przeto inne od owych, przeciw katolicyzmowi przedsiębranych. I nadto, gdy w boju z katolicyzmem kanclerz żelazny miał i w przeważnej części jeszcze ma po swojej stronie całą falangę protestancką i ateuszowską: to w boju z narodowością polską coraz więcej odosobnionym się widzi, i widzi nawet podupadanie teutońskiej nienawiści do Polaków.

Bogiem wszechmocnym człowiekowi być nie wolno — nie jest zresztą sprawą Bożą niszczyć, ale tworzyć!

Więc nam wierzyć w Boga tworzącego i podnoszącego, a wrogów pozostawić duchowi negacji i zniszczenia!

Wzniosłe nauki pocieszające, wielkich dziejów zaczątki przekazuje nam rok dogorywający, a nadchodzący rok nowy nie będzie w dziejach ostatnim!

Cierpi srodze naród, ale nie pyta: być czy nie być?... tylko cierpi, aby być! A cierpienie żeby nie poszło marnie, niechaj za komendą owego batalionu, którą przypomnieliśmy na wilię Narodzenia Zbawiciela, zdąża: Marsz, a w takt! a patrzaj w sztandar!

A tym sztandarem Bóg i Ojczyzna!

In hoc signo vinces!

Szkodliwy zwrot.

Komitet wykonawczy zjazdu kupców i przemysłowców wniósł do sejmu na ręce p. Franciszka Smolki petycję o obronę spraw przemysłowych.

We wczorajszym numerze podaliśmy końcowe wnioski petycji. Idzie o utworzenie stałego, dziesięcioletniego funduszu przemysłowego, o dotowanie szkół przemysłowych, o sankcję ustawy co do zwalniania nowopowstających fabryk od dodatków do podatków.

Z tenoru petycji zdaje się wiać obawa, jakoby sejm dla spraw tych nie miał być dość przychylnym.

Zkąd powód obawy?

Przygnieceni przesileniem rolniczem, patrzą się posłowie chłodniej niż dotychczas na konieczność obrony przemysłu krajowego. Co więcej, podnoszą się głosy, że skoro rolnictwo jest w niebezpieczeństwie, należy porzucić sprawy przemysłu, a podjąć obronę zagrożonego rolnictwa.

Mogą to być wybuchy chwilowego afektu, lecz na serjo nie można brać tego jako zwrotu w ekonomicznej polityce kraju. Byłby to zwrot nadzwyczaj szkodliwy.

Przedewszystkiem, czyż można sobie wyobrazić, ażeby skarb krajowy, porzuciwszy już nietylko dźwiganie przemysłu ale i inne ważne obowiązki, mógł w jakikolwiek wydatniejszy sposób przyjść przesileniu rolniczemu w pomoc? Daremne byłyby to pokuszenia. Przesilenie to ma charakter klęski powszechnej. Jakakolwiek kwota, na którą skarb kraju by się mógł zdobyć, utonęłaby tu jak kropla w morzu, bo dotacjami nie podobna zażegnać klęski, której przyczyny leżą poza sferą naszego działania.

Inna rzecz, gdy chodzi o danie pomocy młodej latorośli; ażeby się wzmacniała i rosła. Taką latoroślą jest nasz biedny przemysł. Mężką dłonią podjął był marszałek krajowy program odrodzenia i wytworzenia przemysłu, z właściwą sobie energią wprowadzał go w życie — wszystko rokowało i rokuje jak najpiękniejsze owoce — zkądże powstaje chmura, grożąca zmianą raz przyjętego programu?

Ludzi dzielnych cechuje wytrwałość i konsekwencja — tych samych cnót żądamy od zgromadzeń prawodawczych, jeśli mają być istotnie dzielnemi, i jeśli działanie ich ma przynieść korzyść narodowi.

Jeśli kilka lat z rzędu kraj ponosi ofiary na dźwignięcie przemysłu, to dzisiaj popełniłby chyba akt lekkomyślności, gdyby odmówił dalszych ofiar, nie doczekawszy się bogatych wyników swego działania. Raczej nie rozpoczynać, niż sprawę w połowie porzucać. Przemysł zaniedbany i świadomie gnębiony nie jest ową różyczką, co przez jedną noc rozkwita. Jeśli mu wybrańcy kraju sprzyjają, to on ich nawzajem prosi o cierpliwość i konsekwencję.

Byłby jeszcze powód do zapędów odmownych, gdyby nie było śladów tej pomocy. Lecz rzecz się ma całkiem przeciwnie. Dzięki zasiłkom przez sejm uchwalanym stało się już w kraju bardzo wiele dobrego. Zgodnie z prawdą wymienia petycja,

„że całe szeregi drobniejszych i średnich przedsiębiorstw wzmogły się i ostały, że powstało dwadzieścia kilka spółek produkcyjnych, magazynowych, surowcowych i skombinowanych, które dobroczynnie zaczęły działać na podniesienie tkactwa, szewstwa, kuśnierstwa, garncarstwa, powroźnictwa, handlu skór, dobywając z rąk lichwy całe gminy, całe osady, całe okolice, że powstało lub rozwinęło się pięć lub sześć garbarń, zdolnych przerobić już kilkadziesiąt tysięcy skór, któreby surowe szły za granicę i t.d."

Dodajmy do tego ważne bardzo działanie kilkunastu szkół przemysłowych, fachowych i wzorowych warsztatów, ową pepinierę światlejszych przemysłowców, która istnienie swe w znacznej części pomocy z funduszów krajowych zawdzięcza!

Trudno pominąć bez uwagi te liczne dowody, że program odrodzenia przemysłu krajowego wszedł w życie. Żyje on i jest na dobrej drodze, a w takim razie tylko gospodarz mógłby zezwolić, aby przez odjęcie dalszych soków żywotnych skazywano na uschnięcie rokującą latorośl. Trzeba dać dalej, aby uratować to, co się już dało. Raczej na wielu innych polach szukać oszczędności, ale nie na tem, bo tu oszczędność staje się stratą, marnotrawstwem.

Kto sądzi, że na przemysł dało się tyle, że teraz można go już łacniej własnym siłom zostawić, ten jest w błędzie. Dawano w ogóle za krótko i dano za mało. Obecnie zaś potrzeba dania jest tem pilniejszą, że przesilenie rolnicze dotknęło nietylko rolników, lecz w równej mierze także przemysłowców. Zastój jeden pociągnął za sobą zastój drugi; jestto nierozłączne rodzeństwo we wspólnej biedzie, a gdy obojgu nie można dać ręki pomocnej, należy ratować to z rodzeństwa, które dopuszczalnemi środkami da się uratować.

Zdaje nam się, że dawszy się porwać obawom petycji, walczymy dotąd tylko ze zmorą, która na arenie debat naszej władzy ustawodawczej jeszcze się nie pojawiła. Cieszymy się nadzieją, że zmora ta nie przyoblecze ciała i zostanie na zawsze w dziedzinie niemiłych snów. Liczymy na to, że przemysł krajowy dozna i nadal wydatnej opieki sejmu, i stanie się to nie tylko w interesie samego przemysłu lecz i rolnictwa.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Rzym d. 25. grudnia.

Dnia wczorajszego jak coroku Ojciec święty odbierał urzędowe życzenia świętego kolegium kardynałów, które zbiorowo winszowało Jego Świątobliwości z kardynałem Sacconim, dziekanem swoim na czele. Kardynał dziekan odczytał długi adres, w którym kładąc nacisk na tak chwalebnie ukończoną sprawę rozjemstwa w kwestji wysp Karolińskich, sławił Ojca świętego i rozwodził się nad jego przykrem położeniem. Odpowiedź papieża miała wyraźniejszą jeszcze cechę protestu politycznego. Zresztą spodziewam się tekst obu przemówień przesłać wam jutro, skoro ogłoszony zostanie.

Jednocześnie Ojciec święty wydał nową encyklikę ogłaszającą miłościwe lato czyli n a d z w y c z a j n y j u b i l e u s z na rok przyszły. Chociaż to miłościwe lato rozciąga się do całego świata, przecież głównem jego ogniskiem pozostaje Wieczne miasto, dokąd pielgrzymi z całego chrześciaństwa napływać nie przestaną przez cały ciąg roku 1886. Patrjarchalna bazylika św. Jana Laterańskiego, św. Piotra Watykańskiego i Najświętszej Panny Maria Magiore wskazane są jako cel pielgrzymek i warunek dla dostąpienia odpustów. Jubileusz nagle ogłoszony, w chwili kiedy go się najmniej spodziewano i kiedy materjalizm wszechwładnie panuje w Europie, przyczyni się dzielnie do podniesienia ducha w ludach i do oddziaływania przeciwko opłakanym pozytywnym dążnościom jakich Francja i Niemcy, lubo sobie nieprzyjazne, stały się jednocześnem źródłem w życiu i w nauce. Nadto ogromny napływ pielgrzymów do Rzymu będzie pod względem ekonomicznym wielkiem dobrodziejstwem dla Włoch i dla tutejszych mieszkańców.

Z powodu szczęśliwie doprowadzonych do końca układów w sprawie wysp Karolińskich i podpisania przez Hiszpanię i Niemcy ugody, zaproponowanej przez Ojca świętego, kardynał Ludwik Jacobini, sekretarz stanu Jego Świątobliwości, dał wielki dyplomatyczny obiad, na który oprócz margrabiego de Molins ambasadora hiszpańskiego i p. Schlözera pełnomocnego ministra pruskiego, zaproszeni byli różni kardynałowie, prałaci i dyplomaci. Dzienniki tutejsze skwapliwie zaznaczają, iż kardynał sekretarz stanu nie zaprosił na tę ucztę ani jednego ani drugiego z obu kardynałów polskiej narodowości znajdujących się w Rzymie. Nie było jednak wcale jego obowiązkiem, zapraszać księdza Ledóchowskiego ani księdza Czackiego. Zapewne więc pomienione dzienniki chcą dać uczuć, iż Watykan unikał w tej okoliczności wszystkiego, coby Polskę przypominać mogło rządowi pruskiemu chociażby samem nazwiskiem, bo przecież p. Schlözer wie doskonale, iż obaj wzmiankowani purpuraci nigdy się w niczem do sprawy polskiej jako takiej nie mieszali, i nikt ich o polski patrjotyzm nie posądza. Ale snać polskie imiona mogły same przez się rzucić cień na pogodę dnia, poświęconego serdecznym wywnętrzeniom się dla mocarstwa, które 35.000 Polaków wypędziło z polskiej ziemi. Oportunizm w dyplomacji wiele znaczy, a prasa podejmuje się podnosić zasługę pewnych delikatnych odcieni, których ulotność mogłaby inaczej nie zwrócić uwagi wdzięcznej dyplomacji rządów rozbiorowych. Milczeć o Polsce stanowi dziś zasługę. Jakaż to nauka dla tych Polaków, którzy dla pokrycia własnego egoizmu i tchórzostwa ciągle powtarzają, że milczeć potrzeba, bo zatwierdzanie się śmiało i głośno wbrew wszystkim i wszystkiemu mogłoby jeszcze stan narodu pogorszyć!

Kraszewski jest znowu silnie cierpiący w tych dniach. Nadzwyczajne boleści żołądka nie pozwalają mu żadnej oddawać się pracy.

Parlament odroczył się przeszłej soboty aż do 15. stycznia. Na ostatniem posiedzeniu Izby posłów zaszedł dość przykry i gorszący wypadek. Interpelowano p. Coppina, ministra oświecenia, z powodu nowego regulaminu uniwersyteckiego, który zastrzega rządowi wybór i mianowanie rektorów, i zakazuje młodzieży tworzyć polityczne koła i stowarzyszenia i oddawać się politycznym dyskusjom w gmachach szkolnych. Zakaz ten czynnego udziału w polityce, oburzył studentów, równie jak radykałów i opozycję całą. P. Coppino otrzymał przydomek tyrana. Odpowiadał on jednak jasno i przekonywująco, lubo zbyt rozwlekle, na czynione zarzuty. Pomimo tych objaśnień, dr. Bacceli, dawny minister oświecenia, który do swego następcy i współzawodnika żywi głęboką urazę, wystąpił z wnioskiem nagany. Minister zażądał niezwłocznego roztrząsania tego wniosku, niechcąc zostawać w niepewności, którą za ujmę dla siebie poczytywał. Ale godzina była zbyt późna, aby do nowej przystępować dyskusji, a nazajutrz deputowani zbierać się już nie chcieli, bo im spieszno było do domu na ferje Bożego narodzenia. Wówczas poseł De Zerbi wniósł, aby rozbiór wniosku nagany odłożony był aż do ukończenia rozpraw nad ustawą o zrównaniu podatku gruntowego, której artykuły pozostały do rozbierania. P Coppino zaś dodał, że to odroczenie będzie uważał za pochwałę dla siebie. Ale p. Baccelli, oburzony tem oświadczeniem, wniosek swój cofnął, a kilkunastu posłów z opozycji, zbiegłszy ze swoich siedzeń, przypadło do ławy ministrów, wyrzucając im bezczelność i despotyzm. Poseł Miceli głośno zawołał do nich „Wstydźcie się!" Na co minister spraw zagranicznych porywając się z siedzenia, i uderzając jedyną pięścią swoją w stolik, miał wykrzyknąć: „A, tego już zanadto!" Ale inni twierdzą, że stary jenerał zawołał do posłów: „Błazny!" Jakkolwiekbądź, to pewna, że ze dwudziestu deputowanych w największem rozjuszeniu poskoczyło ku ławie rządowej, chcąc gabinetowi dać kułakową naukę; woźni Izby otoczyli jednak ministrów zwartym szeregiem, aby p. Depretisowi i jego kolegom łaźni nie sprawiono. Zewsząd poczęto wrzeszczeć do hr. Robilanta: „Austrjaku! szpiegu wiedeński! bękarcie królewski!" itd. Wykrzykniki te zwrócone były do człowieka, który rękę stracił pod Novarą, walcząc przeciwko Austrji. Rozruch ten i harmider uciszył się dopiero w kwadrans. Tymczasem p. Biancheri, prezes Izby, nakrył był głowę i zawiesił posiedzenie, rozkazawszy sile zbrojnej opróżnić trybuny dziennikarzy i tę, w której studenci pomagając opozycji hałasowali okropnie. Posiedzenie jednak skończyć się porządnie nie mogło, bo czynić nowych wniosków i głosować już nikt nie chciał. Więc wśród zamieszania i rozjątrzenia umysłów Izba się odroczyła do 15. stycznia.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 31. grudnia.

(Austro-węgierskie rokowania o odnowienie ugody handlowej i cłowej. — Rozporządzenie językowe dla Karyntji. — Udzielenie prawa wyborczego technikom i inżynierom. — Obsada sekcyj w austrjackiem ministerstwie oświaty. — Serbsko-bułgarskie rokowania pokojowe. — Rekonstrukcja gabinetu rumuńskiego i oświadczenia Bratiana w Izbie. — Sprawa wschodnio-rumelijska. — Prasa francuzka i niemiecka o wyborze Grévy'ego. — Przesilenie gabinetowe we Francji. — Z Sudanu).

Rząd węgierski przesłał do Wiednia zawiadomienie, że ministrowie Tisza, Szapary i Széchényi, tudzież sekretarze stanu Matlekovicz i Köffinger przybędą tam d. 2. stycznia, aby prowadzić dalej i o ile możności jaknajrychlej doprowadzić do pomyślnego rezultatu rokowania o o d n o w i e n i e z w i ą z k u c e l n e g o i h a n d l o w e g o między Austrją a Węgrami. Sprawa ta nie stoi podobno tak źle, jak ją przedstawił niedawno *Pester Lloyd*, zachodzą atoli bądź cobądź znaczne różnice pomiędzy zapatrywaniami rządu przedlitawskiego a węgierskiego.

Donieśliśmy wczoraj o wydaniu r o z p o r z ą d z e n i a j ę z y k o w e g o d l a K a r y n t j i, analogicznego z rozporządzeniem dla dolnej Styrji. Półurzędowy *Fremdenblatt* zaprzeczył tej wiadomości, *Nowa Presse* utrzymuje atoli mimo tego *dementi*, że rozporządzenie wspomniane istnieje.

Z Wiednia donoszą, że klub austrjacko-niemiecki postawi w Radzie państwa wniosek o udzielenie p r a w a w y b o r c z e g o t e c h n i k o m, którzy ukończyli politechnikę.

S e k c j e w a u s t r j a c k i e m m i n i s t e r s t w i e o ś w i a t y obsadzone są po ustąpieniu szefa Pozzi'ego w ten sposób: hr. Anzenberg jest szefem sekcji dla spraw kościelnych wszystkich wyznań, dla szkół średnich i przemysłowych, Hermann dla szkół ludowych, Dawid dla uniwersytetów i innych szkół wyższych.

Telegram przedwczorajszy z B u k a r e s z t u doniósł nam o częściowej rekonstrukcji gabinetu Bratiana, który już 9ty rok utrzymuje się przy władzy i który został powołany do niej w chwili nader dla Rumunii i dla Wschodu ważnej, bo niemal w wilię rozpoczęcia rosyjsko-tureckiej wojny w r. 1877. Dokonana obecnie rekonstrukcja gabinetu rumuńskiego, pod liberalną firmą J. Bratiana, której przewodnictwo objął on po śmierci J. C. Rosettiego, odnosi się zresztą li do osób, nie zaś do barwy politycznej; nadzieja bowiem połączenia się — bodaj chwilowego — stronnictwa liberalnego z frakcją t. zw. „młodych konserwatystów" spełzła na niczem, zwłaszcza po rozprawach Izby deputowanych nad adresem do tronu.

W czasie tych rozpraw miał Bratiano sposobność do retrospektywnego przeglądu swoich rządów, z czego wynika, że od przyjścia jego do władzy, zrobił kraj znaczny postęp w niejednym kierunku i wzmocnił się tak wewnątrz, jak i na zewnątrz, czem się rządy konserwatystów poszczycić nie mogą.

W odpowiedzi na liczne i różnorodne interpelacje, bronił Bratiano z powodzeniem każdego aktu swoich rządów; na zarzut zaś zawarcia w r. 1877. konwencji z Rosją, zaznaczył i dowiódł tego odwołaniem się do ówczesnych faktów politycznych, że konwencję ową zawarł w ostatniej potrzebie, nie chcąc, w chwili wypowiedzenia wojny, narażać swojego kraju na łaskę lub niełaskę wojsk i rządów moskiewskich.

Krótko i stanowczo wyparł się Bratiano wszelkiego przechylania się jego rządów na stronę Moskwy, odnośnie zaś do obecnych zawikłań na półwyspie Bałkańskim, odwołał się do treści swej rozmowy z p. Giersem w Marjenbadzie — przed zamachem stanu w Filipopolu — z której to rozmowy, jakoteż z następnej swej wizyty w Wiedniu i Berlinie, odniósł przekonanie, że trzy sprzymierzone mocarstwa są przejęte szczerą chęcią utrzymania pokoju. W przeciwnym razie byłby zwołał Izby ustawodawcze i odwołał się do ich decyzji.

Serbia i Bułgarja nie zamianowały dotąd swoich delegatów do rokowań pokojowych, a miało to — jak wiadomo — nastąpić natychmiast po podpisaniu aktu o zawieszeniu broni. Tak więc pozostaje na razie w zawieszeniu misja specjalnego delegata tureckiego Madżida baszy; mocarstwa zaś zajęły chwilowo stanowisko wyczekujące, nic bowiem innego nie pozostaje im na razie do zrobienia.

Z obu stolic równocześnie, tak z Belgradu jak i z Sofii, rozchodzą się w świat rekryminacje o wzajemne naruszanie warunków zawieszenia broni. Prawdopodobnie dopuszczano się pewnych nadużyć z jednej i drugiej strony, oburzającym jednakże pozostanie fakt zburzenia Pirotu przez Bułgarów, jeśli wiadomość, podana o nim ze źródeł serbskich znajdzie potwierdzenie.

Protokoły z czynności międzynarodowej komisji militarnej, oddane zostały do druku w wiedeńskiej drukarni państwowej i będą rozesłane mocarstwom, reprezentowanym w owej komisji.

W sprawie wschodnio-rumelijskiej piszą z Petersburga do *Polit. Corresp.* „W opinii publicznej i w świecie dyplomatycznym, panuje w tej chwili wielce optymistyczne zapatrywanie na kwestję wschodniej Rumelii. Datuje się ono od zawarcia serbsko-bułgarskiego zawieszenia broni, a polega głównie na nadziei, a nawet na przekonaniu, że kwestję rumelijsko-bułgarskiej unii, uda się uregulować bez wszelkich zawikłań w formie czyniącej zadość aspiracjom narodu bułgarskiego a na podstawie pogodzenia tychże z traktatem berlińskim."

Francuska prasa republikańska wszystkich odcieni wyraża mniejsze lub większe zadowolenie z p o n o w n e g o w y b o r u Grévy'ego na prezydenta republiki. Z jeszcze większem i niewątpliwie szczerszem zadowoleniem oświadcza się z tego powodu prasa niemiecka, która w ponownym wyborze dotychczasowego prezydenta widzi rękojmię utrzymania przyjaźnych stosunków pomiędzy Niemcami a Francją. *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa wybór Grévy'ego zwycięztwem żywiołu konserwatywnego.

P r z e s i l e n i e g a b i n e t o w e w e F r a n c j i trwa jeszcze ciągle. Brisson uparł się przy dymisji, a ani on, ani Freycinet nie chce się podjąć utworzenia nowego gabinetu. Ministrowie urzędują jednak dalej.

W ostatnich dniach przyszło do znaczniejszych starć pomiędzy wojskami egipskiemi a powstańcami w S u d a n i e. Jen. Stephenson zamyśla wystąpić teraz przeciwko Sudańczykom zaczepnie.

Sprawy sejmowe.

W sobotę postawioną została na porządku dziennym posiedzenia sejmowego sprawa wniosków posła Romańczuka. Budzi ona powszechny interes, będzie to bowiem prawdopodobnie jedyna, prawdziwie polityczna sesja tegorocznego sejmu. Do głosu zapiszą się pierwszorzędni mowcy. Idee, wywieszone jako zasadniczy sztandar, w głośnych już dziś artykułach *Gazety Narodowej* o tej sprawie, znajdą także wymownych obrońców.

Dopytywania się o bilety na galerję sejmową są tak liczne, że dziś już podobno zupełnie je rozebrano.

Wydział krajowy przedłożył sejmowi sprawozdanie, uzupełniające dawniejsze sprawozdanie z czynności, a mianowicie w przedmiocie dawniejszych uchwał sejmowych, tyczących się zmiany ustawodawstwa o szkodach, zrządzonych przez zwierzynę; w przedmiocie przeniesienia Izby handlowo-przemysłowej brodzkiej do Tarnopola i w przedmiocie wysłania leśników do Francji i Niemiec dla zapoznania się z tamtejszemi systemami robót około zalesienia nagich stoków gór.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że prezydjum namiestnictwa zawiadomiło Wydział krajowy, iż co do uchwał sejmowych w sprawie szkód zrządzonych przez zwierzynę, polecono starostom przestrzegać przepisy obowiązujące o prawie polowania i zarządzać obławy w porze właściwej.

Co się tyczy drugiej uchwały, to minister handlu ani nie przychylił się do zaproponowanego przeniesienia Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola, ani nie zgodził się na utworzenie nowej Izby w Tarnopolu.

Co się zaś tyczy trzeciej uchwały sejmowej, to oświadczył p. minister rolnictwa, iż celem studjowania systemu zabudowywania dzikich potoków wysłane zostało w swoim czasie całe grono państwowych techników lasowych, którzy przydzieleni są obecnie do nowo-urządzonych lasowo-technicznych oddziałów dla spraw zabudowywania dzikich potoków w Villach, względnie w Cieszynie. Technicy ci, zdaniem ministra rolnictwa, [illegible] sposobności do praktycznego zużytkowania nabytych we Francji doświadczeń w całym szeregu przedsiębiorstw około zabudowania dzikich potoków, oraz uczynienia tych doświadczeń przystępnemi dla innych państwowych techników lasowych, przez udzielenie tymże odpowiednich instrukcyj.

Sprawy autonomiczne.

Ministerstwo handlu wydało reskrypt do dyrekcyj pocztowych o uwolnieniu korespondencyj urzędowych między reprezentacjami powiatowemi, a urzędami gminnemi od portorjum pocztowego. W ten sposób [illegible] zostało życzenie, wyrażone przed dwoma laty przez Wydział krajowy, a pośrednio i przez sejm krajowy.

Trasa Lwowsko-Bełzeckiej kolei została oznaczoną w sposób następujący: Wyjdzie ona od wschodniej strony dworca kolei Karola Ludwika we Lwowie, przetnie w pobliżu magazynu artylerjskiego trakt jarosławski, dotknie miejscowości Rzęsna polska, Zwardoń, Zaszków, Mokrotyn, Macoszyn i Żółkiew. W Żółkwi nastąpi zwrot z prostej linii w kierunku kopalni węgli w Glińsku, następnie zwracając się napowrót ku [illegible]-rawskiemu gościńcowi, pójdzie wzdłuż tego gościńca aż do Rawy, skąd będzie się ciągnąć przez Hrebenne, Mosty małe i Lubczę do Bełżca. Punkt końcowy kolei będzie oddalony od granicy rosyjskiej o $2^1/_2$ kilometrów.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 30. Grudnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie zachodnim i zamglonem niebie [illegible] wczoraj śnieg, popołudniu i dzisiaj nad ranem, jego opad był wcale znaczny. Średnia temperatura dnia wczorajszego była — 2,°, najwyższa 0,°, najniższa dziś o godz. 9 z rana — 3,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 30. grudnia: Przy wietrze zachodnio-północnym temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, opadu nie ma co najwięcej nieznaczny.

† **1885.** [illegible] ostatni dzień roku, który [illegible] w dziejach naszego narodu, przyniósł nam bowiem wiele niespodziewanych niespodzianek — a między temi jedną, godną zaiste pomsty niebios...

Święto Sylwestra hucznie i wesoło obchodzone, szczególnie w Niemczech, [illegible]

Przywodząc na pamięć ten bolesny cios i [illegible]

* **1886.** Według starodawnego zwyczaju, niepodlegającego fluktuacjom mody, składamy, przy zmianie roku, najszczersze i najserdeczniejsze życzenia Szan. czytelnikom i zwolennikom naszej *Gazety*, która z dniem dzisiejszym wchodzi w ćwierćwiekowy okres swojego istnienia.

W myśl samej naszej nazwy, [illegible]

* **Cesarz,** według krążących pogłosek, ma przybyć w roku 1886 do Galicji na manewra wojskowe.

Ks. metropolita Sembratowicz, biskup stanisławowski Pelesz, wraz z kapitułą metropolitalną, składali dziś w południe życzenia p. prezydentowi miasta i p. namiestnikowi.

* **Wiadomości dyecezjalne.** Ks. prał. dr. Jul. Paszyński, proboszcz w Jaśle, mianowany został kanonikiem honorowym kapituły przemyskiej; [illegible] dyecezji tarnowskiej [illegible]

* **Awans na kolei Karola Ludwika.** (Dok.) VII. Na oficjałów I. kl. z płacą 1200 zł. oficjałowie II. kl.: Fistich Karol, Schmidt Henryk, Mayerberg Franciszek, Linhardt Wilhelm, Mossoczy Romuald, Brzeziński Szczepan, Chutkowski Jan, Ilnicki Antoni, Thullie Wiktor.

VIII. Na oficjałów II. kl. z płacą 1000 zł. oficjałowie III. kl.: Komarnicki Włodzimierz, Danielec Michał, Kilawski Jan, Röhr Karol, Zając[illegible], Gandia Edward, Rybiński Michał, Aichler Ernest, Huber Juliusz, Cyfrowicz Władysław, Tygan Franciszek, Klecker Franciszek, Rath Karol, Hodum Karol, Iulaender Ludwik, Pusch Emil, Stampfl Juliusz.

IX. Na oficjałów III. kl. z płacą 900 zł. oficjałowie IV. kl.: Wojtowicz Juliusz, Aichel Józef, Czibulka Roman, Drewniak Marceli, Sidorowicz Stanisław, Fritz Ryszard, Wyspiański Ferdynand, Kozłowski Eugeniusz, Hauptman Franciszek, Ossowski Józef, Rittner Edmund, Nowak Wawrzyniec, Grzybowski Edward, Mossoczy Bronisław, Pekarek Józef, Babiasz Michał, Krasiński Teofil.

X. Na oficjałów IV. kl. z płacą 800 zł. elew I. kl.: Saffir Korwin oraz oficjałowie V. kl.: Lippmann Ludwik, Ustjanowicz Klemens, Janota Marceli, Szurniak Aleksander, Fedorowicz Jan, Semis Iser, Lipski Marceli, Goldmann Edmund, Kassaraba Antoni, Fiala Karol, Krzeczkowski Władysław, Pierzchała Bronisław, Metz Ludwik, Schneider Czesław, Suchomel Józef, Prugar Juliusz.

XI. Na oficjałów V. kl. z płacą 700 zł. oficjałowie VI. kl.: Żuławski Bogumił, Hauptmann Ferdynand, Bugno Jan, Schneider Ferdynand, Linek Ludwik, Zeroński Władysław, Losch Emil, Cholewkiewicz Leon, Blucha Leopold, Plechawski Emil, Podraski Antoni, Korytko Dymetr, Hahn Jan, Spilbarek Aleksander, Hillenbrand Eugeniusz (posada prow.), Pacher Ryszard, Schachtner Wojciech oraz kancelista V. kl. Skąpski Stanisław.

XII. Na kancelistę I. kl. z płacą 1000 zł. kanc. II. kl. Piesch Gustaw.

XIII. Na kancel. II. kl. z płacą 900 zł. ofic. VI. kl. Pelz Józef.

XIV. Na kancelistów III. kl. z płacą 800 zł. kancel. IV. kl.: Szenbrany Józef, Mironowicz Aleksander, Heller Fryderyk Wilhelm, Mleczko Antoni, Styber Leonard, Wierzejski Antoni, Rogoziński Jan, Michalka Jan.

XV. Na kancelistów IV. kl. z płacą 700 zł. kancel. V. kl. Loncz Wilhelm oraz kancel. V. kl.: Baroni-Berghof Józef (pos. prow.), Kleiber Józef, Zarzecki Władysław i Skulski Jędrzej.

XVI. Na kancelistów V. kl. z płacą 600 zł. kancel. VI. kl.: Lewicki Kornel, Wirth Wacław, Blezień Jan, Korta Jan, Jarek Stanisław, Runge Władysław, Lipiński Adam, Skrem Izydor.

* **Walki gladjatorów.** Modna i wielce popularna obecnie zabawa ślizgania się — ma dosięgnąć jutro punktu kulminacyjnego — komitet łyżwiarski bowiem, [illegible] urządza wielką walkę gladjatorów na [illegible] Szamanówce. Że na tych śliskich „salonach zimowych" zbierze się jutro mnóstwo sportsmenów i sportsmenek nie ulega wątpliwości. [illegible]

* **Amatorskie przedstawienie** odbędzie się w niedzielę 3. stycznia w Stowarzyszeniu „Gwiazda" z łaskawem współudziałem pp. Tadeusza Skalskiego i Jana Köhlera.

* **Kapelusze z muzyką.** W rzędzie gwiazdkowych podarków znajdują się i kapelusze męzkie, na dnie których umieszczone są pozytywki grające...

Jakby nie dość było pomiędzy ludźmi pozytywek dających się nakręcać!

Skoro mowa już o muzyce — to dla amatorów katarynek donosimy, że prócz tak zwanych „ariston" pokazały się także w handlu „bigotowny"; są to instrumenta muzyczne z papier-maché.

* **Z powodu wypadków cholery** w Tryeście namiestnictwo wydało okólnik do starostw i prezydentów m. Lwowa i Krakowa, wzywający ich, by o każdem przybyciu podróżnych z obwodu tryesteńskiego czy to do domów zajezdnych, czy do mieszkań prywatnych, donoszono zwierzchności gminy w celu wykonania rewizji lekarskiej przybywających [illegible]

* **Wypadek na kolei.** Na stacji w Złoczowie, dnia 16. z. m., podczas przesuwania wagonów, 14-letni Jan Zajdeberg, [illegible] dostał ciężkiego uszkodzenia w ramię.

* **Honorowy złodziej.** Onegdaj w warszawskim sądzie pokoju toczyła się sprawa Władysława Bogienia, [illegible]

* **Zamiast życzeń noworocznych** złożyli dla wygnańców z Prus: pp. Konstanty Gawlikowski, właściciel zakładu pogrzebowego 2 zł., Józef Łoziński 2 zł., Wanda Pieterska z Rudy 5 zł., [illegible] 3 zł., Stanisław Rozwadowski 2 zł., Władysław Smolka, dyrektor Banku krajowego 10 zł.

Dla Weteranów z r. 1831 złożyli: pp. Emil [illegible] 5 zł., Wanda Pieterska z Rudy 5 zł., Krauss ze Sokala 2 zł.

* **Tytułem datków noworocznych** złożyli w prezydjum magistratu dla ubogich miasta Lwowa pp.: ks. Wilhelm Wirtemberger 50 ct., Józef Koszewitz 5, Maksymiljan Ritter Tyrr 3, Maurycy Steinberg, Juliusz Hlavac Reichwald, Alojzy Bartsch, Karol Renner, Wiktor Fritsche po 1 zł.

Nadto złożono datków w komisarjacie IV. dzielnicy: Marja Hösl 40 ct., Skwarczyński Paweł 40 ct., Szwedzicki 1 zł., Kontecka Anna 50 ct., A. Holzmüller 70, N. N. 20, Janikowski T. 50, Kowalski 20, Adamowicz Michał 50 ct., prob. Wondrzejc 1 zł.

* **Wiadomości policyjne** z d. 30. grudnia r. b.: Skradziono łóżko żelazne, taczki tragarskie, wart. 8 zł.; żelazko do prasowania, na węgle, bez kominka war. 4 zł.

Zgubiono złoty kolczyk formy koszyczka z turkusem i emalią niezapominajka.

Znaleziono abszyt wojskowy Jędrzeja Bijańskiego, 10 kwitków, na przekazy pocztowe, srebrny męzki zegarek kryty, ankier, na Wałach hetmańskich.

* **Jutro** w piątek dnia 1. stycznia: Nowy Rok; — św. Ihnatia. — W sobotę d 2. b. m.: św. Makarego op.; — św. Julianny.

— **Z Czortkowa.** (*D. D.*) Dnia 20. grudnia b. m. zmarł na zapalenie płuc Kazimierz Napoleon Romanowski, nauczyciel ludowy w Czortkowie. Urodzony 9. marca 1820 r. w Łomszy gub. Mińskiej, ukończył szkoły średnie w Wilnie, a wyższe w Kijowie. Rok 1863 powołał go w szeregi bojowników, a przydzielony do jazdy Wołyńskiej, otrzymał rangę wachmistrza. Po rozwiązaniu jazdy emigrował za granicę, gdzie przeszedł twardą szkołę życia, a po kilku latach tułactwa dostał się do Galicji i oddawał się prywatnym lekcjom. W r. 1872 został tymczasowym nauczycielem w Tarnopolu, a po 2 latach prow. nauczycielem przy 4. kl. szkole w Czortkowie, przy której otrzymawszy patent z I. stopniem i obywatelstwo austrjackie, był stale zamianowany.

Droga życia jego była cierniem usłana, jednak pomimo niedostatku, pędząc życie pustelnicze, nie upadał na duchu, pracował ciągle nad sobą, szkole oddawał się z wielkiem zamiłowaniem, a jako człowiek światły i doświadczony, był w towarzystwie powszechnie lubiany i szanowany.

Zwłoki jego odprowadziło do wiecznego spoczynku 5 księży miejscowych obu obrządków przy licznym udziale miejscowej publiczności, kolegów z sąsiedztwa i szkolnej dziatwy. Nad grobem odśpiewała dziatwa ze łzami w oczach pieśń pożegnalną.

Niech mu będzie ziemia lekką!

— **Z Trydentu** telegrafują, że d. 29. z. m. o godzinie 11. wieczorem dało się czuć silne trzęsienie ziemi.

— **Henryk Bourbon,** książę Sewilli, krewny zmarłego króla Alfonsa, pełnił d. 18. b. m. z swym pułkiem straż w pałacu królewskim w Madrycie. Zażądał on, aby go wpuszczono do królowej, obecnej rejentki, lecz królowa bardzo strudzona uprzedziła szambelanów służbowych, że nie może nikogo przyjąć. Odmowa wprowadziła księcia Sewilli w uniesienie, zwołał oficerów i polecił, aby gwałtem wtargnęli do jej komnaty, uwięzili i obwołali w miejsce jej rejentką królowę matkę Izabelę. Oficerowie nie zgodzili się na to, zawiadomili jenerała Pawia, jeneralnego gubernatora Madrytu, który przybywszy do pałacu, kazał uwięzić księcia. Książę Sewilli został zdegradowany i rozpoczęto przeciw niemu śledztwo.

— **Papież Leon XIII.** z powodu świąt Bożego Narodzenia rozdał między ubogich Rzymu 15.000 franków.

— **Król Albert** saski ofiarował bibliotece królewskiej w Dreznie cenny księgozbiór, odziedziczony po księciu Brunświckim. Księgozbiór ten, który dotychczas znajdował się w Oels, ma zawierać dzieła nieocenionej wartości. Biblioteka królewska w Dreznie składa się obecnie z 30.000 tomów.

— **Królowa szwedzka Krystyna,** podczas pobytu swego w Rzymie oglądała w towarzystwie kilku kardynałów papieską galerję obrazów i rzeźb. Szczególniejszą uwagę królowej zwrócił posąg Bernini'ego, wyobrażający Prawdę. Słysząc pochwały królowej, jeden z kardynałów, zbliżył się do niej i rzekł: „Bogu niechaj będą dzięki, że wasza królewska mość kochasz jeszcze prawdę, której zazwyczaj ukoronowane głowy znieść nie mogą". „O! nic dziwnego", odparła królowa, śmiejąc się „bo też nie każda prawda jest z marmuru..."

— **Sławny podróżnik** Stanlej przybył przeszłego tygodnia do Brukseli i stanął w królewskim pałacu. Po audjencji u króla, p. Stanley został zaproszony wraz z osobami, które mu towarzyszyły, na wielki objad dyplomatyczny, dawany w pałacu na cześć ambasady Niebieskiego Państwa. Ośmdziesiąt osób brało udział w tym objedzie.

— **Doświadczenia z romitem.** Z polecenia szwedzkiego ministerjum wojny wykonywano właśnie próby z nową materją wybuchową, wynalezioną przez znanego chemika Rudolfa Sjöberg, a nazwaną romitem. Okazało się też, że romit przedstawia bardzo wiele korzyści w porównaniu z innemi, dotychczas używanemi materjałami eksplodującemi. Najgłówniejszą jego zaletą ma być, że posiadając siłę wybuchową, równającą się dynamitowi, daje się doskonale użyć do celów wojennych, a mianowicie do napełniania bomb i granatów. Romit przytem odznacza się i tem, że eksploduje tylko w bardzo szczelnie zamkniętej przestrzeni, wcale zaś nie zapala się na wolnem powietrzu. Doprowadzonym on być może do wybuchu jedynie przy pomocy odpowiednich kapsli, zaś nietylko chociażby najsilniejsze wstrząśnienia nie wywierają nań żadnego wpływu, ale nawet rzucony na ogień nie eksploduje. Sztuka więc wojenna zyskała znowu cenny nabytek i w najbliższej woj[nie] spotkamy się już zapewne z tym nowym wynalazkiem.

— **Perski order dla kobiet.** Szach perski chcąc w jakikolwiek sposób wynagrodzić poddankom swoim podrzędne stanowisko, jakie zajmują w państwie jego, ustanowił obecnie specjalny order dla kobiet i przedewszystkiem obdarzył nim cztery swoje ulubione żony.

— **Jedyną w swom rodzaju galerję obrazów** posiada w Paryżu bogaty mecenas sztuki p. Pasteur, imiennik znakomitego uczonego. Milioner ten, stały gość Komedji francuskiej, zebrał malowaną kronikę domu Moliere'a, z czasów dyrekcji zmarłego niedawno Perrin'a. Porozumiawszy się najpierw z artystami i artystkami, p. Pasteur zawiązał również stosunki z najlepszemi malarzami, a mianowicie: z panną Abbéma i pp. Ferrier, Morot, Schommer, Toudouze, Bérard, Blanc, Chartran, Commerre, Dantan i Wencker. Artyści pozowali malarzom w kostiumach najlepszych ról swoich, w ten sposób tedy galerja pana Pasteur przedstawia również literacko-historyczny obraz rozwoju dramatu przez ciąg czternastoletniego panowania Perrin'a. Galerja składa się z siedmiu wielkich obrazów, z których każdy przedstawia pewną liczbę portretów w artystycznie ułożonych grupach. Na pierwszem płótnie, pędzla Dantana, znajduje się Emil Perrin, po prawej jego stronie panna Dudlay w postaci muzy tragedji, po lewej zaś panna Bartet jako muza komedji. Grupa ta unosi się ponad widownią Komedji Francuskiej, zapełnioną zwykłą publicznością każdej premiery; więc znajdują się t[u] wszyscy znakomitsi przedstawiciele. literat[ury d]ramatycznej, cały zastęp recenzentów z Franciszkiem Sarcey na czele itd. Na innych płótnach znajdują się już same tylko portrety aktorów i aktorek. Słynna Croizette figuruje jako Dumasowska „Księżniczka Bagdadu", Sara Bernhardt portretowana jest w kostiumie królowej hiszpańskiej z „Ruy-Blasa", panna Baretta jako „Barbarine"; Coquelin starszy uwieczniony został w postaci Melierowskiego „Chorego z przywidzenia", Delaunay w zwykłem ubraniu, Mounet-Sully jako „Ruy-Blas" i t. d. P. Pasteur przyrzekł nowemu dyrektorowi Komedji Francuskiej, p. Juliuszowi Claretie, że będzie dalej prowadził tę malowaną kronikę dziejów pierwszej sceny francuskiej.

— **Olbrzymia petycja.** Jak wiadomo, redaktor *Pall Mall Gazette,* p. Stead, którego nazwisko stało się głośnem z powodu skandalicznych rewelacyj, ogłoszonych przez niego w pomienionym dzienniku, został skazany na więzienie za bezprawne postępowanie przy dochodzeniu niemoralnych czynów, których szkaradę chciał napiętnować. W tych dniach 304 członków uniwersytetu w Cambrigde podpisało do królowej petycję, w której, wyrażając żal z powodu skazania p. Stead, proszą o jego uwolnienie, w przekonaniu, iż skazany oddał wielkie usługi krajowi. Również członkowie armii zbawienia wnieśli podobną petycję, która przez dwa ostatnie tygodnie, była podpisywana w całem państwie; liczy też 200.000 podpisów i tworzy zwój tak olbrzymi, że potrzeba było sześciu ludzi, aby ją przetransportować na miejsce przeznaczenia.

— **Wjazd księcia Aleksandra do Sofii.** Na czele 12.000 dzielnych żołnierzy swoich, powracając z placu boju, odbył książę Aleksander w dniu 20. b. m. uroczysty wjazd do stolicy. Miasto przystroiło się odświętnie na przyjęcie zwycięzkiego władcy swego. Municypalność mimo przykrego położenia finansowego wyznaczyła jednogłośnie 20.000 frank. na ubranie stolicy i ugoszczenie walecznych wojsk. Łuki tryumfalne, na których widniały patrjotyczne napisy i wizerunki księcia wzniesione były na ulicy Pirotskiej i przed konakiem, główne ulice przystrojone trójkolorowemi chorągwiami bułgarskiemi roiły się tłumami ludności, z fanatycznym entuzjazmem witającemi księcia. Zewsząd dochodził dźwięk dzwonów kościelnych a małżonki wyższych dygnitarzy państwa obdarzyły księcia wieńcami. Przy wjeździe do miasta prezes municypalności przywitał księcia przemową, w której wyraził podziw ludności dla armii i wiernopoddańcze uczucia mieszkańców Bułgarji dla księcia. Grecko-wschodni patrjarcha udzielił powracającym bojownikom błogosławieństwa, poczem książę udał się do katedry, gdzie został przyjęty przez ministrów, duchowieństwo i biskupa Filipopolu. Po *Te Deum* książę na czele żołnierzy udał się na plac przed pałacem swoim i tu odbyła się wielka parada wojskowa. Wieczorem kosztem gminy i miejscowych obywateli urządzony został wielki bankiet dla wojaków.

— **Korespondencja redakcji.** Panu C. W. w M.: Żądasz Pan od nas usług, które wymagają zachodu, które przeto świadczyć możemy tylko tym, co nam do wydawania *Gazety Nar.* pomagają. Więc, chociaż nam pochlebia Pańskie zdanie, że *Gazeta Nar.* wpływy posiada, to racz się Pan udać do tego pisma, które prenumerujesz.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Za tydzień karnawał. Niebawem więc dadzą się usłyszeć miodowe dźwięki: „Papo! mężu! urządźmy bal" — a papie resp. mężowi snuć się będą przed oczyma straszne widma kosztów zbliżającej się kampanii karnawałowej...

Otóż jako troskliwi o dobro ojców i mężów (ci bowiem w większości prenumerują *Gazetę*), radzimy im nieposlednie lekarstwo: niech zaprowadzą swe żony i córki na „Dom otwarty," Bałuckiego, — a ubawią się tam tak wybornie Fikalskimi, że nie zapragną ich już widzieć u siebie w domu.

Wczorajsze przedstawienie powiodło się doskonale, a licznie zgromadzona publiczność nagradzała pp. Lubicza, Zboińskiego, Ruszkowskiego, Woleńskiego, Wojdałowicza, Walewskiego, Dębickiego, panią German, Kwiecińską, Urbanowicz i Zdazowską niezwykle hucznemi oklaskami.

— Z Krakowa piszą nam: Tryumf „Teodory" W. Sardou na scenie krakowskiej, zależny niezawodnie w znacznej części od wartości sztuki, pełnej scenicznego efektu, był przeważnie tryumfem kierownictwa artystycznego. Nikt nie przypuszczał, aby utwór, którego wystawienie w Paryżu kosztowało pół miliona franków, w którym oprócz słynnej Sary Bernhard, grali najznakomitsi artyści dramatyczni stolicy Francji, wybrani przez autora z personalu rozmaitych teatrów, niewyłączając *Théatre Français*, aby utwór niezmiernie kunsztowny w swem opracowaniu scenicznem, mógł u nas mieć rację bytu. Z tem większem zatem uznaniem przychodzi nam dziś ocenić pracę i zdolności p. Zygmunta Sarneckiego, który tu istotnie podołał zadaniu, jakie niemal wszyscy uważaliśmy za niemożliwe i przechodzące siły i środki teatru krakowskiego, znajdującego się w nader trudnem i drażliwem położeniu pod wielu, bardzo wielu względami. Kierownik artystyczny nietylko że ze zwykłym sobie dobrym smakiem uraczył nas bardzo udatnemi i archeologicznie wiernemi kostiumami i dekoracjami, ale nadto ureżyserował sztukę doskonale, a wyuczył naszych młodych aktorów tak starannie, że całość przedstawiła się bez zarzutu. Główne role: Teodory, Greka Andreasa, cesarza Justyniana, Belizarjusza, Marcellusa i Nicefora, powierzone wytrawnym artystom, uwydatniły nader korzystnie ich prawdziwy talent. Pani Hoffmannowa przeszła sama siebie. Rolę piękną ale najeżoną trudnościami ogromnemi, wykonała z mistrzostwem, pełnem naturalności, finezji i miary. P. Rieger czarował liczne audytorjum swym pięknym, ciepłym głosem, a grał jak artysta stołecznej sceny. Pp. Antoniewski, Werner, Janowski i Solski, każdy w innym rodzaju, doskonale uwydatniali intencje autora, a drobniejsze lecz nader ważne role, wypadły tak pomyślnie jak tego nikt nie śmiał przewidywać. To też pomimo konkurencji cyrku, dającego przedstawienia dwa razy na dzień, oba pierwsze spektakle „Teodory" przyniosły maximum dochodu. Czynny dyrektor artystyczny nie spoczywa jednak na laurach świeżo zdobytych, lecz przygotowuje się rywalizować dalej z końskiem przedsiębiorstwem, mnóstwem innych efektownych utworów. Do tych, które pierwsze ukazać się mają na naszej scenie, należą: „Król Dziadów", obraz ludowy z tańcami i bardzo udatną, śpiewną muzyką Wrońskiego. Następnie zaś teatr krakowski przedstawi: „Heroda-Babę", komedję napisaną na tle powieści J. I. Kraszewskiego przez M. Szeligę, „Księdza" Karola Bucia, „Hrabinę Kozel", także z powieści Kraszewskiego wyjętą, „Rodzinę Penarvan" przez Sandeau, oraz „Doctoressa", Antoinette Rigaud" i „Georgette" Wiktoryna Sardou, trzy najświeższe sezonowe, paryskie nowości.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek dnia 31. grudnia „Rok 1885", wielki przegląd dramatyczny w 8 odsłonach.

Jutro w piątek dnia 1. stycznia 1886 o godz. 4. popołudniu: „Koncert orkiestry wojskowej" pułku nr. 95. pod kierunkiem kapelmistrza p. Antoniego Forki; „Lorenzo i Jessyka", fraszka sceniczna w 1 akcie L. Kwiecińskiego i „Ciotka na wydaniu", komedja w 1 akcie J. Blizińskiego.

Wieczorem o godz. 7. „Rok 1886", wielki przegląd dramatyczny w 9 odsłonach.

W sobotę d. 2. stycznia „Książątko", opera komiczna w 3 aktach Ch. Lecocqua.

W niedzielę d. 3. stycznia o godzinie $^1/_2$ do 4 popołudniu „Noc Świętojańska", obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez Adama Staszczyka, muzyka K. Hoffmana.

Wieczorem o godzinie siódmej „Gasparone", opera komiczna w 3 aktach K. Millöckera.

— **Literatura.** Z chwilą jak dzieła Mickiewicza stały się własnością ogółu, ogromny ruch wszczął się między wydawcami. Naliczyliśmy już kilka zapowiedzi nowych wydań pism wielkiego mistrza naszej poezji, a każdy wydawca sili się przekonać, że on najlepiej i najtaniej wydaje. Prawdziwego figla wydawcom chce wypłatać p. Bartoszewicz, redaktor krakowskiego *Przeglądu literackiego i artystycznego*, zamierza bowiem wszystkim prenumeratorom *Przeglądu* dać jako premię dzieła Mickiewicza bezpłatnie. Jestto rzeczywiście myśl bardzo szczęśliwa, zwłaszcza, że *Przegląd* jest jedynem u nas poważnem pismem literackiem, a od Nowego Roku rozpoczyna już piąty rok istnienia, co dowodzi, że publiczność zrozumiała jego wartość i podtrzymuje go stale. — Również bezpłatnie dodaje dzieła Adama warszawski *Wędrowiec*, ale premium jego nie może być na nieszczęście zupełne, bo nożyce cenzury szczególnej przyjemności doznają w obcinaniu Dziadów i Pana Tadeusza.

— W Brukseli na wystawie obrazów ukazał się pastel panny Różańskiej, przedstawiający młodą kwieciarkę. Krytyka o tem dziele sztuki naszej rodaczki wyraża się pochlebnie.

— Ziomek nasz p. Piasecki, znany sinolog, otrzymał z rosyjskiego ministerjum s[praw] wewnętrznych fundusz na podróż do Chin. [Wy]prawa ma być urządzona w kwietniu. główn[ie w] celach przemysłowo-handlowych.

— **Muzyka.** W sali Towarzystwa Frohsinn będzie się w poniedziałek d. 4. stycznia o g[odz.] 7. wieczór koncert pożegnalny panny Wan[dy] Paitinger z współudziałem pani Anny Bo[cz]kay, dyrektora Marka i p. Tyberga, o następu[ją]cym programie: 1. Beethoven: Sonata e dur [op.] 109, odegra koncertantka. 2. Mozart: Arja z [Wesela] Figaro, odśpiewa pani Boczkay. 3. I. S. Bach: Fantazja chromatyczna i Fuga, odegra koncertantka. 4. Sola skrzypcowe, p. Tyberg. 5. a) Chopin: Ballada as-dur, b) Mikuli: Nocturn fis-moll, c) Brahms: Rapsod h-moll — odegra [ko]ncertantka. 6. a) Dessauer: Śpiew hiszpański, b) Denza: O gdybyś mnie kochał — odśpiewa pani Boczkay. 7. a) Schuman: Fantasiestück, b) Rubinstein: Au-pres du Ruisseau, c) Liszt: Rapsodja hiszpańska — odegra koncertantka.

— Noc Walpurgi, balade Goethego, ułożoną na chóry mięszane, sola i wielką orkie[strę] przez Mendelsohna, wykona Tow. Lutnia w [dru]giej połowie stycznia. Jestto dzieło n[iezwykłej] piękności i u naszych melomenów budzi ciek[awość].

— Franciszek Liszt, jak się dow[iaduje] *Kur. Por.* z wiarogodnego źródła, przybyć [ma w] marcu na parę dni do Warszawy, zkąd s[ię uda] do Petersburga, zaproszony tam do kier[owania] dwoma wielkiemi koncertami na cele [dobro]czynne.

— Pablo Sarassate, znany i u nas z koncertów znakomity artysta-skrzypek, przybył w tych dniach do Berlina i został zaproszony do pałacu cesarskiego, gdzie w obecności rodziny monarszej wykonał kilka kompozycyj przyjętych z prawdziwym entuzjazmem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Szkoły rolnicze i lasowe. Według ogłoszonego właśnie sprawozdania ministerstwa rolnictwa, było w Przedlitawii w bieżącym roku ogółem 76 szkół gospodarczych i lasowych, do których uczęszczało 2562 uczniów, a w których było 710 stypendystów, pobierających 89., 140 zł. Pomiędzy temi zakładami znajduje się jedna akademia, 18 szkół średnich, 62 niższych. Z ogólnej cyfry, 7 ma charakter państwowy, 28 krajowy, 2 szkół utrzymywanych jest kosztem gmin, 37 różnych stowarzyszeń, wreszcie 2 szkoły kosztem prywatnym. W ciągu roku przybyło 8 zakładów, pomiędzy innemi szkoła rolnicza w Jagielnicy. W toku rokowań znajduje się sprawa urządzenia szeregu nowych zakładów w Dalmacji, Krainie, Istrji, Dolnej Austrji, Czechach, Morawie, Szląsku i Galicji.

Co się tyczy naszego kraju, podnosi sprawozdanie, iż rokowania w kwestji urządzenia krajowej szkoły rolniczej w Kobiernicach pod Białą się ukończyły, a zakład ten będzie mógł być otwartym w ciągu roku 1886. Dotychczas nie przeprowadzono jeszcze sprawy ponownego otwarcia w Gródku szkoły uprawy lnu, a to samo da się także powiedzieć o szkole uprawy chmielu w Środopólce pod Kamionką.

Ankieta naftowa zakończyła swoje czynności jeszcze d. 16. b. m. Rozprawy ankietowe miały charakter wyłącznie informacyjny, szczególnie co do przemysłu naftowego w Galicji i co do konkurencji nafty rosyjskiej i amerykańskiej. Na podstawie tych informacyj, ma rząd ułożyć odpowiednie wnioski dla rokowań ugodowych z Węgrami. Według zaręczeń dzienników wiedeńskich, uznano za potrzebne, by przemysł naftowy w Galicji wziąć w opiekę przed konkurencją zagraniczną przez stosowne podniesienie cła przywozowego, jednak nie w tej wysokości, jakiej się Towarzystwo naft. w Galicji domaga. Równocześnie [mają] być zarządzone odpowiednie środki dla [ochrony] skarbu od pokrzywdzenia, jakiego tenże [doznaje] przez przywóz nafty podrabianej. Nad [temi] sprawami mają się dalej odbywać [narady w] ministerstwie, a gdy się ukończą, wó[wczas] liczniejsza ankieta, będzie jeszcze [powołaną,] aby wypowiedzieć swoje zdanie o wni[oskach de]finitywnie ułożonych.

Telegramy targowe z dnia 30. gr[udnia.]

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo [...] do 7.85 zł.; żyto 8.02 zł. do 8.04 zł. [...] 25.— do 25.25 zł. Budapeszt: Pszen[ica za] 100 kilo na wiosnę 7.85 do 7.87 zł.; rzep[ak] sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocła[w:] Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m. —.— zł. Berlin: Pszenica żół. na kwiecień-ma[j]

żyto —.— m.; okowita 40.10 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.75 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita 40.20.

Nafta. Wiedeń dnia 30. grudnia: — do —.— zł., Brema loco 7.—, Hamburg loco 7.20, na grudzień 7.20, na stycz.-marzec 7.20, Antwerpia: na grudzień 19.—, Nowy-York: 7¾, Filadelfia 7¾.

Wiedeń dnia 28. grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 2507 sztuk, między tem 702 sztuk galicyjskich, a mianowicie: 851 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 505 sztuk węgierskich i 1151 sztuk niemieckich.

Płacono za woły galicyjskie i bukowińskie od 51 do 56 osobliwe 57 do 59, za węgier. od 51 do 57, osobl. 58 do 61, za niemieckie od 54 do 58 zł., osobl. do 61 zł., za bawoły od — do — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Za passowe galicyjskie płacono od — do — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był słaby, cena spadła o 2 zł. za 100 kilo, wszystkiego nie sprzedano.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 28. grudnia. Na dzisiejszy targ w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1165 sztuk, a mianowicie 1003 węgierskich, — serbskich i 162 niemieckich.

Płacono za węgierskie od 50 do 58.—, osobliwe 59 do 61½, za niemieckie 54 do 60., osobl. do 62, za serbskie od — do —, osobl. — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był słaby, cena spadła o 2—3 zł. za 100 kilo.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń d. 29. grudnia. Na dzisiejszy dowieziono nierogaciznę: 1350 sztuk ciężkich bagonów, 3910 sztuk średnich bagonów, 5290 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 41 zł. do 43 zł., za średnie bagony od 30 zł. do 36 zł., za warchlaki od 28 zł. do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Sesja sejmowa.

Lwów d. 31. grudnia.

Załatwione więc zostały na onegdajszem posiedzeniu zamknięcia rachunkowe funduszów krajowych za r. 1883. O ogólnych zaletach i brakach tych tak ważnych w systemie konstytucyjnym elaboratów komisji budżetowej mówiliśmy wczoraj na tem miejscu. Te braki zaś nigdzie się tyle nie uwidoczniły, jak w sprawozdaniu z zamknięcia rachunków funduszu szkolnego za rok pomieniony, i dlatego wypada o tem sprawozdaniu wspomnieć oddzielnie, aby braki te nie powtórzyły się przy ważniejszem sprawozdaniu za r. 1884, które niebawem komisja obowiązaną jest przedłożyć.

Fundusz krajowy poniósł w r. 1883. wydatek większy od preliminowanego na szkolnictwo ludowe o 26.000 zł. Przekroczenie te jest znaczne w stosunku do całości budżetu krajowego, zasługuje zaś na tem silniejsze rozpatrzenie, że gospodarowanie funduszem szkolnym nie należy do Wydziału krajowego bezpośrednio, lecz do magistratury, która nie pozwalając znawcy nad sobą władzy sejmu, i która preliminarze, przez sejm wedle prawa uchwalane, przekracza dowolnie. Co więcej, i oświadcza ona częstokroć a priori, że preliminarz przekraczać będzie, i z przywileju przenoszenia wydatków w rubrykach preliminowanych dowolnie korzysta, a nareszcie nie będąc do tego powołaną wedle prawa, gospodaruje, gdy jej potrzeba, w funduszu cudzym [illegible] funduszu krajowym, podnosząc zeń sumy, które sama poczytuje za niezbędne.

Przy rozpatrywaniu zamknięcia rachunków tej magistratury za r. 1883, komisja budżetowa znalazłszy w niej [illegible] rubryce „Substytucje" przekroczenie o sumę 33.433 zł., pomimo tyloletnich na tem polu kontrowersów pomiędzy sejmem a krajową Radą szkolną, nie zastanawia się prawie nad tym faktem. Sprawozdanie powiada: „Rada szkolna tłomaczy to przekroczenie potrzebą otwierania większej ilości klas równorzędnych. Prawda, że [illegible] nie dokładnego przeprowadzenia przymusu szkolnego w kraju i braku wielu jeszcze szkół samodzielnych, nie da się z góry z całą ścisłością potrzeba klas równorzędnych obliczyć; lecz z doświadczeń lat dawniejszych mogła przecież Rada szkolna w bardzo prawdopodobnem przybliżeniu wiedzieć, ile tych paralelek utworzy. Sprawozdawca [illegible] stosunkowo suma 33.433 zł. przekroczenia nie jest jak należy usprawiedliwiona."

Z mniejszym o 30.500 zł. wpływem ze zwrotu „zaliczek dla funduszów okręgowych" w r. 1883. obchodzi się też sprawozdanie tak, jak gdyby nie istniała cała wielka sprawa bezładnego gospodarowania okręgowemi funduszami szkolnemi; nie daje nawet władzy wykonawczej wskazówki, [illegible] zaniedbanie, przynajmniej wytknąć, że właściwie na poczet zwrotu preliminowanego na r. 1883. w sumie 50.000 zł. wpłynęło tylko 9.987 zł., a zatem niedobór wyniósł nie 30 ale 40 tysięcy zł.

W drugiej części swego sprawozdania, odpowiadającej dodatkowemu raportowi Wydziału krajowego, komisja budżetowa z powodu zdumiewającego gospodarowania temi okręgowemi funduszami szkolnemi powiada, że trzecia kategorja zarzutów, pozostających [illegible] (niezbitych) w głównym raporcie [illegible] rachunków Rady szkolnej za r. 1883, [illegible] właściwie nie do zamknięcia rachunków za r. 1883 [illegible] za lata od 1880 do 1883 [illegible] komisja budżetowa [illegible] tę wielką sprawę, mogącą stać się podstawą do organicznej naprawy stosunków szkolnych [illegible]

O szkodach, jakie poniosło nasze szkolnictwo w ostatnich dziesięciu latach nikt nie wątpi w całym kraju, zaniedbaniom i wadliwościom nikt nie zaprzecza, bo nikt nie może. Czy podobna więc opuścić to, z czego jedynie nastąpić może [illegible] części strat i zaniedbania: należyta organiczna naprawa! Zwolennicy *status quo* po biurach wołają [illegible] i im powolni, chronicie się do tego [illegible] przeszłość? Jednakże instytucje nie zapadła w przeszłość, lecz mają swoją historję, dla nas [illegible] być ich mistrzynią i jest mistrzynią dla społeczeństw. W kierownictwie naszej Rady szkolnej [illegible] zmieniło się od r. 1883., i teraz właśnie toczy się [illegible] chwili [illegible] o zmianę organiczną, a w takiej [illegible] słowy na [illegible] z czego ma urość właśnie stała naprawa?

Wierzymy bardzo, że niczego więcej nie mogą sobie życzyć zwolennicy utrzymania stanu rzeczy, wychodzącego jedynie na korzyść przedawnionych w dziejach Austrji nawet biurokratycznego szlendrjonu i jego nieuprawnionych korzyści szczegółowych, kosztem spraw wielkich i największych społeczeństwa! Wszak instrukcje Rady szkolnej z czasów hr. Gołuchowskiego co do prowadzenia rachunków okręgowych szkolnych i ich kontroli, wypracowane w najdrobniejszych szczegółach, istniały w całym tym perjodzie i istnieją dotąd, a jednak prowadzenie rzeczy psuło się stale, gdyż nadzór faktyczny nad wykonaniem tych instrukcyj leżał w ręku departamentu szkolnego, a zabrakło hr. Gołuchowskiego! Do innego więc trzeba sięgnąć systemu, nie zadawalniać się jaką chwilową naprawą. Powiadamy „jaką"; gdyż za r. 1885 nie mamy żadnego urzędowego sprawozdania — nie skończył on się nawet — a za r. 1884 Wydział krajowy wnosi właśnie odmówić absolutorjum Radzie szkolnej.

W takich to warunkach sprawozdanie komisji budżetowej prześliznęło się po konstytucyjnych mankamentach zamknięcia rachunkowego za r. 1883. I jak gdyby komisja budżetowa znużoną była w obronie praw krajowych i praw sejmu, usprawiedliwia jak może, lecz bez cyfr szczegółowych, przekroczenie w rubryce pozostawionej poniekąd dowolności Rady szkolnej („*Rozmaite*"), a zatem takiej, gdzie granice powinne być najściślej zachowane, i przyjmuje nawet inspektorskie dyety na fundusz krajowy, dlatego że w r. 1883 założono coś szkół nowych!

O rozgraniczeniu więc też wydatków, jakie ponosić winno państwo — zasada najważniejsza dla naszego ubogiego funduszu krajowego — zasada najważniejsza dla rozwoju naszej ludowej edukacji — o tem mowy nie ma naturalnie w sprawozdaniu z zamknięcia rachunkowego za r. 1884, jak gdyby to do rzeczy nie należało!

A teraz na ostatek należy się jeszcze parę słów ogólnej charakterystyce przekroczeń całego budżetu szkolnego przez dowolną gospodarkę Rady szkolnej, czyli raczej departament namiestnictwa w funduszu krajowym. W tym względzie niestety, jak wiadomo, nie ma po dzień dzisiejszy najmniejszej naprawy. Fundusz krajowy jest nietykalny, boć to nietylko nasz jedyny majątek, jedyny instrument gospodarstwa krajowego, ale zarazem jedyna warownia naszych praw krajowych — tej warowni nikt się niepowołany dotykać nie powinien, a stoi ona pod strażą Wydziału krajowego. Jeżeliby kiedykolwiek kraj miał odejść od tej zasady — to skończonemi by już były wówczas dzieje praw jego, próżnem byłoby już słowem jego autonomia, jego samodzielny rozwój.

Obrońcy znanego gospodarstwa Rady szkolnej powiadają: Cóż więc ma zrobić Rada szkolna, jeśli jej braknie pieniędzy na wydatki? Ale po cóż uchwala się budżeta krajowe, szkolne i wszelkie inne, czy tylko na żart? Czyż niewiadomo, którędy droga do funduszu krajowego w razie potrzeby nadzwyczajnych przekroczeń, nadzwyczajnych wydatków? Wszak Wydział krajowy, odpowiedzialny za całość funduszu krajowego, może sam jeden, jedynie dać upoważnienie do pokrycia nadzwyczajnego wydatku! Lecz nie o nadzwyczajne wydatki tu chodzi, owszem o całkiem zwyczajne, które się podobają Radzie szkolnej, często wbrew postanowieniom sejmowym, a dla umotywowania ich, powiadają nieweześni adwokaci gospodarki Rady szkolnej: „Cóż ma zrobić Rada szkolna z wydatkami mocą ustaw krajowych przypadającemi: z kwinkweniami nauczycielskiemi, płacami nauczycieli?" — Ależ, przecież to są rzeczy, które się dadzą z góry obliczyć.

Wydział krajowy, jako stróż funduszu krajowego, pod grozą odpowiedzialności przed sejmem za edukację publiczną, takim wydatkom, chociażby powstałym z biurowego zaniedbania Rady szkolnej, takim wydatkom z funduszu krajowego z pewnością asygnacji nie odmówi; lecz i sejm nie zapomni też nigdy, bo zapomnieć nie może bez wydania wszystkich praw krajowych na dowolność, że jedynym środkiem, jaki posiada do skłonienia władzy wykonawczej, aby szanowała jego wpływ i postanowienia — jest, aby z każdą potrzebą udawano się do sejmu, lub do zastępującego go Wydziału krajowego. — Bez tego kraj może mieć tylko prawo płacenia tego, co się komu żądać podoba, lecz nie prawo wpływu na edukację — mimo wszelkich ustaw!

Z życia sejmowego zapisać musimy na tem miejscu objaw niezwykły, a wcale niepocieszający — przenoszenia drobnych spraw klubowych na pole krajowych agitacyj, a co tylko służyć może do dyskredytowania i posłów i sejmu. Bohaterem jest poseł ksiądz Kopyciński. Donoszą nam z Tarnowskiego, iż podczas feryj sejmowych ksiądz ten w piśmie swojem *Unia*, wychodzącem w Tarnowie, przedrukował wystąpienie za nim lwowskiego *Przeglądu* przeciw posłom centrum sejmowego i t. d. (zataiwszy zresztą list prezesa klubu w tej sprawie), a zaopatrzywszy je dytyrambami na cześć swoją jako specyficznego przyjaciela ludu, rozesłał po szerokiej ziemi tarnowskiej.

Piękna jest nadewszystko przyjaźń dla ludu, lecz pod warunkiem, aby jej nie wydzielać z całości spraw krajowych i nie nadwerężać jedności kraju. Powołanie zaś kapłańskie otwiera tak wielkie pole uczynienia zadość miłości ludu, przez służbę ludowi obowiązkami kapłańskiemi, że uderzać musi odrywanie się odeń księdza Kopycinskiego na pole polityczne, na którem odznaczył się dotąd li wystąpieniami zrażającemi do niego innych przyjaciół ludu, i bezpłodną agitacją w sferach *Strażnicy* i *Przeglądu* roznoszoną po kraju z ujmą prawdy i powagi sejmu.

(*Szesnaste posiedzenie d. 30. grudnia.*)

(Dokończenie.)

P. Romanowicz obawia się bezskuteczności wezwań sejmowych do rządu, dopóki będzie panował duch fiskalizmu u naszych i centralnych władz skarbowych. Sami urzędnicy nie mogą się rozeznać w przepisach, a publiczność cierpi. Władze skarbowe opierają się po większej części na przedkonstytucyjnych rozporządzeniach. Koniecznem jest wydanie kodeksu skarbowego. Urzędnik, nie mogąc się zorjentować w mnóstwie sprzecznych przepisów, w razie niskiego wymiaru należytości, dostaje nosa takiego, iż stara się następnie wygórowywać wymiary. W ministerstwie skarbu istnieje zwyczaj, że skoro który urzędnik wynajdzie jaki nowy sposób opodatkowania, lub wymiaru nadzwyczajnego, natenczas rozsełają to po całej Austrji jako litografowany wzór do naśladowania, i w naszym kraju jest ich najwięcej. Tego ducha fiskalizmu trzeba złamać, a to jest zadaniem posłów naszych w Wiedniu.

Namiestnik Zaleski zastrzega się jakoby panował duch fiskalizmu.

P. Męciński przyjmuje to oświadczenie do wiadomości, ale deklaruje, że w praktyce na każdym kroku spotykamy się z tym duchem fiskalizmu. W praktyce Banku krajowego zdarzył się świeżo wypadek, że na czwartego z rzędu właściciela nałożono sumę, którą przed laty 15 za mało policzono, i zaintabulowano ją, krępując właściciela w operacji kredytowej. Należałoby przynajmniej wstrzymywać się z intabulacjami takich pretensyj przed ostateczną decyzją. A stanowczo domagać się zniesienia tego fatalnego stanu rzeczy (brawo).

P. Chrzanowski przytacza, że co do wymiaru należytości istnieje z różnych czasów przeszło 700 przepisów odmiennych. Do niedawna był w ministerstwie skarbu tylko jeden urzędnik, który je znał, i ten umarł. Chaos panuje nie do opisania, a jest system taki, że urzędnika, który za nizko wymierzy, karzą, urzędnik zaś za wysoko wymierzający uchodzi, bezkarnie.

P. Sieczyński popiera wnioski komisji.

P. Golejewski podnosi głównie okoliczność, że należytości płacą się po dwa razy. Wypadków takich w kraju znajdzie na olbrzymie sumy. W Towarzystwie kredytowem zdarzył się wypadek podwójnego poboru od p. Wodzickiego przy konwersji długu, i syndycy z wielką trudnością obronili od tego, ale cóż ma ludność robić. Oto są kolce, które nam dokuczają.

Sprawozdawca Abrahamowicz dodaje również parę kwiatków do tego wianka żalów: Od kontraktu dzierzonego na 60.000 zł. wymierzono należytość od 66.000, ponieważ urząd wymiarowy uznał z góry kaucję złożoną (6000 zł.) za przepadłą, a więc zyskaną przez właściciela.

W innym wypadku dzierżawnym wymierzono należytość od płacy ogrodnika i od wartości słomy na pokrycie dachów, do czego dzierżawca został obowiązany. Ledwo w Wiedniu zniesiono tę pretensję. Pochodzi to nietylko z mętnego ustawodawstwa, ale także z braku dostatecznej liczby urzędników podatkowych. Dotychczasowi są ogromnie przeciążeni pracą, i już śp. Krzeczunowicz domagał się pomnożenia urzędów podatkowych. Jestto konieczne obok reformy samej ustawy.

Imieniem komisji podatkowej, sprawozdawca przyjmuje poprawkę p. Goldmana, oświadcza się zaś przeciwko drugiej części poprawki p. Skarszewskiego, nietyle zasadniczo, ile raczej ze względów formalnych.

P. Skarszewski cofa drugą część swej poprawki.

Przyjęto wniosek komisji z poprawkami i na żądanie p. Romanowicza skonstatowano jednogłośność uchwały.

Następnie p. Abrahamowicz imieniem komisji budżetowej przedstawił preliminarz dochodów i wydatków wyższej szkoły dublańskiej na r. 1886: wydatki 31.715, dochody 14.391, niedobór 17.324 zł., i szkoły parobków: Wydatki 10.332, dochody 2.844, niedobór 7.488 zł.

W dyskusji jeneralnej p. Polanowski z uwagi na ważność szkół rolniczych w kraju naszym zapowiada, że zgodnie z propozycją Wydziału krajowego, której komisja nie uwzględniła, będzie wnosił pomnożenie docentów.

P. Antoniewicz natomiast krytykuje wysokość preliminowanych wydatków, mianowicie kwaterowe profesorów, koszta przewozu nauczycieli ze Lwowa itp.

Krytykę wydatków na szkołę Dublańską zakończył p. Antoniewicz wnioskiem: poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedłożył sejmowi projekta możebnych oszczędności w wydatkach na utrzymanie wyższej szkoły rolniczej.

W dyskusji specjalnej przy płacach nauczycieli p. Langie wniósł, aby zamiast dwóch asystentów po 600 złr., ustanowiono trzech asystentów po 600 złr. gdyż jeden ze stypendystów obecnie za granicą bawiących, przyznaczony na prof. rolnictwa, powinien za powrotem swoim otrzymać asystenturę. W Dublanach bowiem zachodzi ta anomalia, że nie mają one dotąd fachowego nauczyciela rolnictwa dla braku odpowiedniej osobistości ukwalifikowanej, i zdarzył się wypadek, że podczas słabości dyrektora Lubomęskiego przedmiot ten wcale nie był wykładany przez parę miesięcy.

P. Polanowski składa do laski odpowiedni wniosek.

P. Struszkiewicz popiera wniosek p. Langiego.

Sprawozdawca Abrahamowicz odpowiada, że etat profesorów szkoły jest stale ustanowiony, a w etacie tym jest przewidziany osobny profesor rolnictwa. Jeżeli go niema, to trzeba go szukać, a nie zastępywać docentem trzecim. Mimo to nie będzie się sprzeciwiał wnioskowi Langiego, ułatwia on bowiem wykształcenie stypendysty na potrzebnego profesora rolnictwa.

Wniosek p. Polanowskiego przyjęto, a następnie cały preliminarz wydatków, odrzucając poprawkę p. Antoniewicza, który wnosił wykreślenie pozycji 100 złr. na utrzymanie dziedzińca.

Przy rubr. Dochodów p. Romanowicz zwrócił uwagę Wydziału krajowego, że powinienby stanowczo żądać od ministerstwa podwyżki dotacji z funduszów c. k. skarbu; kwota 5.500 zł. płacona dotąd, jest za małą. Sprawa ta zaleca się również delegacji naszej w Wiedniu do poparcia.

Na szkołę parobków domagał się p. Antoniewicz większych subwencyj ze strony towarzystw gospodarczych. Jest tam tylko suma 360 zł. preliminowana. Ks. Sapieha Adam mniemał, że należałoby z własnej kieszeni dodać. Antoniewicz oświadcza, iż zaproponuje subskrypcję pomiędzy posłami. (Wesołość.)

Rezolucje p. Antoniewicza pozostały w mniejszości.

Uchwalono następnie preliminarz folwarku w Dublanach:

Wydatki 17.079, dochody 16.440, niedobór 639 zł., tudzież preliminarz kursu gorzelnictwa w Dublanach: wydatki 1715, dochody 1240, niedobór 475 zł.

Bez dyskusji uchwalono następnie preliminarz wydatków i dochodów kraj. szkoły gospodarstwa lasowego: wydatki 12.281, dochody 5320, niedobór 6961 zł. Referował o tem p. Skałkowski.

Ostatnim punktem porządku dziennego było niedrukowane sprawozdanie komisji prawniczej (ref. Żarski) w przedmiocie przyzwolenia na karno-sądowe ściganie posła Jana Kochanowskiego wskutek rekwizycji kraj. sądu krakowskiego.

Na wniosek posła Kopycińskiego, poparty przez 5 innych, wykluczono jawność tego referatu.

Po wydaleniu publiczności odczytał p. Żarski sprawozdanie komisji, z którego wynika, że na skargę prywatną p. Jordana, sędzia śledczy w kraj. sądzie karnym w Krakowie postanowił, wytoczyć p. Janowi Kochanowskiemu śledztwo o zbrodnię oszustwa z §. 197. i 200. rzekomo przez to popełnioną, że jako wykonawca ostatniej woli śp. Apolonii Jordanowej, notarjuszowi Ramułtowi, jako komisarzowi sądowemu, przedłożył fałszywy wykaz spadku, i ukrzywdził przez to legatarjuszów itp. na kwotę wyżej 300 gld.

Komisja, jakkolwiek aktów nie miała pod ręką, jednakowoż czyniąc zadość prośbie samegoż p. Jana Kochanowskiego wnosi zezwolenie na śledztwo.

P. Chrzanowski wyraża ubolewanie, iż w ogóle zarządzono tajne posiedzenie, albowiem publiczność wydalona będzie sobie myślała, że istotnie jakie skandale zachodzą, na których zatarcia zależy. Tymczasem żadnych skandalów nie ma.

Marszałek zwraca uwagę, że wolno posłowi postawić wniosek na przywrócenie jawności posiedzenia.

P. Chrzanowski czyni to. Publiczność zajmuje galerje na nowo, i w jej obecności zapada uchwała zgodna z wnioskiem komisji.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 35 popołudniu. Następne w sobotę o godz. 11. Na porządku dziennym: 1) Drugie czytanie wniosku Romańczuka względem zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. 2) Drugie czytanie ustawy rybackiej.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 31. grudnia. Na wczorajszem przyjęciu gratulacyjnem u dworu jawili się ambasadorowie i posłowie obcych państw, dostojnicy państwa, jeneralicja i wielu członków rodów szlacheckich. Jenerał broni Koller udaje się do Berlina z własnoręcznem pismem cesarza, zawierającem gratulacje dla cesarza Wilhelma z okazji jego 25-letniego jubileuszu.

Celowiec d. 31. grudnia. *Klagenf. Ztg.* zaprzecza, jakoby istniało jakieś rozporządzenie językowe dla Karyntji.

Lipsk d. 31. grudnia. Naczelny prokurator Rzeszy niemieckiej, br. Seckendorff, umarł.

Paryż d. 31. grudnia. Sytuacja co do przesilenia gabinetowego niezmieniona. Grévy ponowił starania, aby Brissona powstrzymać od ustąpienia. Jeżeli usiłowania te nie odniosą pożądanego skutku, jest prawdopodobnem utworzenie gabinetu przez Freycineta.

Paryż d. 31. grudnia. Zaprzeczają tutaj pogłosce giełdowej o powstaniu w Hué.

Kair d. 31. grudnia. (Doniesienie Biura Reutera). Jen. Stephenson telegrafuje z Kosheh, że napadł i zwyciężył nieprzyjaciela d. 30. b. m., poczem zajął Ginnis. Kawalerja ścigała pierzchającego w pełnym odwrocie nieprzyjaciela. Straty nieprzyjaciela są znaczne. Zdobyto dwa działa i 20 sztandarów. Po stronie angielskiej zginął jeden porucznik, jeden podporucznik i 20 żołnierzy.

Londyn 31. grudnia. Ponieważ się okazało, że Sudańczycy otrzymują broń także drogą morską, otrzymały stacjonujące tamże okręty blokowania wybrzeży.

Madryt 31. grudnia. Złożenie przysięgi przez królowę odbyło się bez żadnego zajścia. Królowę witano wszędzie serdecznemi okrzykami.

Belgrad d. 31. grudnia. Rezerwy i drugie powołanie rozpuszczono do domów. Armia stała pozostaje dalej pod bronią.

Sofia d. 31. grudnia. (Doniesienie „Ajencji Havasa"). Wszędzie objawia się życzenie rychłego zawarcia pokoju, jest jednakże obawa, że rząd serbski nie uczuwa potrzeby tegoż w równej mierze, jak rząd bułgarski.

Dyrektor Banku narodowego, Geszow, będzie przy boku Madżid baszy fungował jako delegat bułgarski. Z serbskiej strony wydelegowano do Sofii dwóch pełnomocników. O zamiarach mocarstw w sprawie zawarcia pokoju i w kwestji rumelijskiej, krążą jak najsprzeczniejsze pogłoski. Dotąd niema żadnych pozytywnych wskazówek, powszechnie jednakże żywią przekonanie, że rokowania zakończą się uznaniem unii.

Tymczasem zachodzą codziennie nowe utarczki pomiędzy Serbami i Bułgarami.

Sprawa o dzwony kościelne w Pirocie ma się w sposób następujący: Książę, który wyraził życzenie zabrania dzwonu, który pierwszy odezwał się w dniu wypowiedzenia wojny, ofiarował zań zapłatę władzy kościelnej. Ta ostatnia odpowiedziała, że dzwon jest podarunkiem króla serbskiego, że nie zna ceny tegoż i że zawiadomi księcia w Sofii.

Wczoraj znowu zatrzymała kawalerja serbska na swojem terytorjum dwa pułkowe wozy bułgarskie, pozostające pod strażą trzech żołnierzy.

Bezpodstawne reklamacje i oskarżania ze strony serbskiej, tudzież akta sprzeciwiające się postanowieniom zawieszenia broni, pozostawiają niestety słabą nadzieję zawarcia trwałego pokoju.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
o Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.13	10.57	6.12	-	10.46
Do Wiednia (z. prg.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus „	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed połud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja

Z Izby handlowej i przemysłowej.

LWÓW [illegible] ia 1885.

1. Akcje za sztukę.

		płacą		żądają	
bez kuponu bieżącego bez dywidendy					
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	223	50	226	75
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	225	50	228	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	273	—	277	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic.	5 prc. w. a.	99	70	100	70
„ „ „	4 „ „	90	55	91	55
„ „ „	5 „ okres.	99	70	100	70
„ „ „	4 „ „	87	25	88	25
Banku krajowego	4½% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic.	6 „ „	101	70	102	70
„ „ „	5 „ „	96	50	97	50
„ „ „	5 wyl. z 10% prm	98	65	99	65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3% w likw.	—	—	56	—
„ „ „ „ 5%	2½% „	—	—	51	—

4. Obligi za 100 złr.

Iudemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103	—	104	25
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1888 4½% „	90	50	91	50

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	25	50	27	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.87	5.97
Dukat cesarski	5.91	6. 2
Napoleondor	9.94	10. 4
Półimperjał rosyjski	10.27	10.37
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22¾	1.24¾
100 marek niemieckich	61.65	62.50
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 31. grudnia 1885.

godzina 1. minut 50. popołuduni

Alpiny	31.75	Węg. akcje kr.	306.50
Anglo-Austr.	103.75	Unionsbank	79.—
Kolej Kar. Lud.	224.25	Nordbahn	231.75
Kolej Połud.	133.25	Kolej Alföld	184.50
Kolej p. Elżb.	275.20	Kolej lw-czern.	227.25
Węg. Nordostb.	174.50	Wied. Commun.	124.75
Węg. Tabakast	81.50	Elbetal	162.75
Węg. cis. losy r.	123.50	Losy tur.	106.—
Zł. ren. węg 4%	101.35	Bankverein	106.80
Ros. rubel pap.	1.24.15	Losy węg.	118.25
Galic. indemn.	103.75	Kredytowe	—.—

Usposobienie: przychylne.

Wiedeń, dnia 31. grudnia 1885.

godzina 10 min. 35 przed połndniem

Akcje kredyt.	299.50	Anglo-anstr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	224.50	Kolej połndn.	134.—
Unionbank	79.10	Napoleondor	10.—
Rossyj. bankn.	1.23¾	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 30. grudnia 1885.

godzina 5 minut 35 po południn

Rossyjsk. bankn.	199.90	Akcje kredyt.	485.—
Lombardy	219.—	Galicyjskie	90.60
Poż. wschod.	60.40	Austr. bank.	161.20

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

(Nadesłane.)

Na wydalonych z Prus. Zamiast wysyłanych dotychczas biletów noworocznych, składają podpisani wszystkim swoim przyjaciołom i znajomym życzenia „szczęśliwego Nowego Roku", a pieniądze wydawane zwykle na portorja **w kwocie 21 złr.** składają na rzecz wygnańców niegościnnej ziemi niemieckiej.

Boratyński, Bugno, Dobrowolski, Dzierzyński, Fiałkowski, Fischer, Gorzeck, Gruszczyński, Jabłonowski, Jastrzebski, Jęcewicz, Jezierski, Kajetanowicz, Kalicki, Lankan, Lisowski, Rein, Wałaszkiewicz. 1875

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne,

jakoteż

5% Premiowane

Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą [illegible] 8—48

Telefony

Jako środek komunikacyjny, dokładny, przystępny dla wszystkich i tani, znajdują **Telefony** coraz szersze zastosowanie, nietylko w wielkich miastach, ale także i na prowincji, a nawet po wsiach w większych gospodarstwach, fabrykach, hutach, kopalniach, miejscach kąpielowych i kuracyjnych i t. p.

W Galicji korzysta już wiele miast z urządzeń telefonicznych, w celach policyjno-pożarnych, w niektórych zaś większych majątkach, jak np Krzeszowice, Łańcut, Przeworsk, Brzeżany, Skole, Nadwórna i innych, kilkanaście stacyj spełnia regularnie i z wielkim dla gospodarstwa pożytkiem funkcję pośredniczącą.

Podpisany, założyciel pierwszej komunikacyjnej sieci telefonicznej w Krakowie i we Lwowie, poleca swoje usługi Szan. P T. właścicielom dóbr w celu przeprowadzenia instelacyj telefonicznych w ich posiadłościach lub zakładach.

Obecna pora roku nadaje się najlepiej do nieodzownych i ustawami przepisanych kroków przygotowawczych, jako to: uzyskanie koncesji ministerjalnej, sporządzenie mapy, ułożenie kosztorysu, sprowadzenie aparatów i materjałów, i przygotowania wszystkiego w ten sposób, aby sama instalacja mogła być wykonaną już w pierwszych dniach wiosny.

Odnośne polecenia uprasza się adresować: 3511 1- ?

Władysław Dunin,
inżynier, elektro-technik
Lwów, ul. Trybunalska, l. 4, III. piętro

Biuro załatwień W. Wereszczyńskiego ul Krakowska, nr. 20. we Lwowie, poleca uzdolnione **guwernantki i bony** cudzoziemki i Polki. Oficjalistów i rzemieślników wszelkiej kategorji, oraz służbę obojga płci doborową. Załatwiając wszelkie mi powierzone interesa i komisa rychło i sumiennie, spodziewam się i nadal licznych zleceń. 3530 2 - 3

NA GWIAZDKĘ!

Ważne dla rodziców, opiekunów i nauczycieli.

Potrzebę i użyteczność **„Biblioteki dla młodzieży Hoffmanna"** podniosły dzienniki lwowskie, poznańskie i warszawskie, zaszczycili też wydawnictwo zakłady listami pochwalnemi, a rzymsko kat. konsystorz łaskawem poleceniem. Aby nabycie i upowszechnienie tak pożądanego wydawnictwa i mniej zamożnym ułatwić postanowił wydawca ogłosić prenumeratę na wszystkie dotąd wyszłe i na przyszłość wyjść mające tomiki po **cenie dotąd niebywałej.**

W roku 1886 rozesłane będą pierwsze 12 tomików 6—10 arkuszowych, kartonowane i po 4 staloryty w każdym tomiku, zawierające następujące powieści: Sierota—Przemytnik—Hrabia i niedźwiedziarz—Nie opuszczaj kraju rodzinnego— Kochaj bliźniego swego — Wuj i siostrzeniec — Nemezis — Boże Narodzenie — Plebania — W Karoo—Ten co po nad obłokami.

Rozsyłka będzie się uskuteczniać po 3 tomiki razem co kwartału, mianowicie 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października. Prenumerata wynosi na wszystkie 12 tomików całorocznie 2 zł. — półrocznie 1 zł. — kwartalnie 50 ct. wraz z przesyłką pocztową. — W handlu księgarskim pozostaje jak dotąd tak i nadal cena 50 ct. za tomik.

Dziełka te, z których każden tomik zawiera oddzielną całość zalecają się doborem utworów treści moralnej, wzorów bogobojności, rzetelności, pracowitości itp. obrazów godnych naśladowania.

Zamówienia i przekazy adresować do **Jana Rosenheima** wydawcy Bibl. dla młodzieży **w Brodach.**
3448 9—10

Fotominiatury

Pastelowe

Stefana Grzywińskiego

Plac Benedyktyński l. 2.

[illegible] 1813

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki

SORBETÓW TURECKICH

rozsyła w puszkach **cukiernia C Filaczyńskiego w Czerniowcach** po ct. 80 za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. cenie, za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 1845-70—52



1611 1—4

Skład fortepianów



Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr.

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 1850 1—?

Wschodnio-indyjska herbata

z plantacji

Mr. Narain Sing w Alahabar.

Prima indyjska Pecco herbata po . . 6 złr. kilo
„ indyjska Souchong po . . 4 złr. kilo

w „oryginalnem opakowaniu".

Wysyłka na prowincji za pobraniem.

C. MARTENS Ex- i Importhaus
we Wiedniu, I, Operngasse, nr. 7. 1007 2—6



Mieniąco białą bieliznę

otrzymuje się jedynie i wyłącznie za pomocą c. k. wyłącznie uprzywilejow.

wiedeńskiego mydła gospodarczeg .

Bieliznie absolutnie nieszkodliwe. Do nabycia we wszystkich przedniejszych handlach. Główny skład u

Henryka Münzer
we Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse, nr. 1.

Zlecenia z prowincji od 4 kilo wyżej, wysyłamy natychmiast za pobraniem. — Kilo 50 ct. 1689 3—3

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu na ulicy de l'Arbresec, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże rupturyczne, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie rnptur, doktorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą BANDAZÓW ELEKTRO-MEDYCZNYCH, które ściśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bolu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu. Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Mann i apteki p. K. Mikolascha i p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.

1612 1—6

B. & E. Körting

we Wiedniu, II, Dresdenerstrasse,

Fabryka urządzeń do centralnego opalania i wentylacji,

Fabryka motorów gazowych.

Filje: w Hanowerz, Berlinie Paryżu, Londynie, Manszestrze, Medyolanie, Barcelonie, Petersburgu, Sztokholmie, — polecają:

urządzenia do centralnego opalania mieszkań, biur i fabryk według każdego systemu, z pośrednictwem opalaniem, za pomocą pary ciepłą i wrzącą wodą, oprócz tego urządzenia do osuszania każdego rodzaju towarów. Do tego używamy zawsze naszych patentowanych żebr wych ciał do ogrzewania z ukośnemi żebrami; te wzdają wdzięczną i tanią płaszczyznę ogrzewalną i dogodne do ustawieni.

Do ustawienia w nyszach okien mamy szczególnej konstrukcji patentowane ciała ogrzewalne. Nasze racjonalnie sporządzone kaloryfery wymagają najszczuplejszego miejsca, nastręczają najlepsze wyzyskanie gazów ogrzanych, wymagają najskromniejszej obsługi, albowiem mogą być oPatrz ne palowiskiem rusztowem, nie mają prawie horyzontalnej płaszczyzny, dlatego nie gromadzą pyłu.

Prospekty i kosztorysy gratis i franco, możemy również wykazać się kilkuset referencjami. Dalej budujemy:

motory gazowe, systemu Körting-Lieckfeld, jedno cylindrowy, stojący motor, każdemu innemu systemowi co najmniej równy.

Najtańsza cena, najmniejsze zużycie oleju, i cichy chód bez popychaczy, zatem bez wszelkiej reperacji W 3 latach około 600 sztuk ustawiono z najlepszym skutkiem. 1005 3 – 52

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 1623 1—?

We wszystkich aptekach. Hurtownia sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej, Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a tem samem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.** Wysyłki na prowincją za pobraniem.

Viktor Schmidt & Söhne

WIKTOR SCHMIDT i Synowie

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej.)

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Musila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojciechowskiego. 1861 4 50

Choroby nerwów.

CO TO SĄ NERWY? Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają je nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i pomazania nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemia, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg itd.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak **dr. Wruna proszek peruwiański** (wyrab. z ziół peruwiańskich.) Za nieszkodliwość ręczy się.

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem złr 1.80.

Składy mają pp aptekarze: we Lwowie: Z. Rucker, P. Mikolasch, w Krakowie: W. Redyk, w Tarnopolu apt. F. Jamrogiewicz; w Czerniowcach: Fr. Golichowski, jen. ajent w Wiedniu; Al. Gischner, dypl. apt. II., Kaiser Josefst. 14. 1203 1—18

Uwaga! Uwaga! Uwaga!

Wydanie dzieł Adama Mickiewicza (prawne) z pomiędzy wszystkich dotychczasowych **najkompletniejsze, najpoprawniejsze i najtańsze** 4 tomy 2 złr. 50 ct. i 20 ct. na ofrankowanie Papier i druk piękny — czcionki wielkie garmond.

Adres: ADAM KACZURBA ul. MAJEROWSKA l. 17. we LWOWIE.
1876 1- 3

W składzie fortepianów



Anny Smutny

we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 17 zupełna **wyprzedaż fortepianów, pianin i harmonium** z najcelniejszych fabryk jak Bösendorfera (Mignon i koncertowe) Schweighofera, Ehrbara i wielu innych po cenach zupełnie zniżonych i na spłatę ratami miesięcznemi.

Z poważaniem
1864 5—8 **Anna Smutny.**

Do sprzedaży prawdziwej oliwy

w hotelach, restauracjach i prywatnym przyjęci będą młodzi ludzie. Oferty z referencjami pod „Olivenöl" N. 100 przyjmuje biuro ogłoszeń A. Hirschfeld w Tryeście. 3512 3—3

Majątek ziemski

z wolnej ręki zaraz do sprzedania

pola ornego najlepszej pszennej gleby 600, z tego 30 mor. stawiska, 12 mor. chmielarni 70 mor łąk I. klasy pastwisk 17 m. lasu wysokopiennego 243 m., ogrodów 10 m., propinacja 2000 zł. budynki nowe dom murowany o 6 pokojach, gorzelnia nowa murowana z aparatem. Przez majątek ten, do którego należy 5 gmin, przechodzi gościniec murowany — odległość od stacji kolei dwa kilometry.

Przy gruncie pozostać może pożyczka Towarzystwa kredytowego 70.000 zł.

Bliższych informacji udziela kancelarja adwokata dr. Horvatha we Lwowie Hetmańska 4. 3517 3—3

Akuszerka

egzaminowana, mająca odpowiednie pomieszkanie, przyjąć może do siebie na utrzymanie panie, będące w krytycznem położeniu, zapewniając pod tym względem wszelką dyskrecję. **M. W. plac Strzelecki l. 3.** 3042 2—3

Resztki sukna

prawdziwego berneńskiego towaru od 1 zł. 20 ct. za metr i wyżej

Próbki na okaz wysyłają się franko.

Panowie krawcy, którzy sobie życzą mieć obficie asortowane próbki, otrzymają takowe niefrankowane.

fabryczny SKŁAD SUKIEN
„zum weissen Lamm"
w Bernie.
1315 5—?

Maść rosyjska

przeciw

odmrożeniu

zasługuje pomiędzy wieloma innemi środkami tego rodzaju na pierwszeństwo, gdyż jak z licznych podziękowań wnosić można, wyleczyła wiele osób z długoletnich nawet cierpień i dolegliwości.

Cena 50 ct.

Prawdziwa do nabycia jedynie w aptece obwodowej E. STENZLA w Kołomyi.

Łaskawe zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 3496 4 - 5

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki jeden zmniejszony, drugi w większony. **Cały kurs kosztuje 10 złr.** Zapisywać się można codziennie od godz 3—6 popoł.

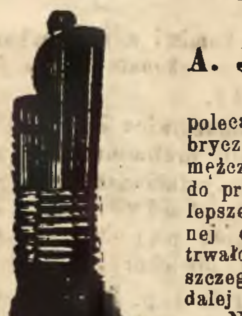
Mme MARIE
uczennica W rtha,
ul. Łyczakowska l. 4. II. piętro.

2892

Od 20 lat istniejący **handel obuwia**

A. J. Löw & Co. szewców we Wiedniu,

I. Kärntnerstrasse Nr. 6



poleca swoje wyroby własne (nie towar fabryczny) trzewików, butów i sztyfletów dla mężczyzn, pań i dzieci, obuwia salonowego, do przechadzki, polowania i podróży w najlepszej jakości, najnowszych fasonów i uznanej od istnienia długoletniego najlepszej trwałości i taniości. Na teraźniejszy sezon szczególnie uwagi godne: buty na ślizgawkę, dalej balowe i na wieczorki.

NB Przy zamówieniu wystarczy przysłanie starego bucika. 1442 6—15



PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

1616 7—24

Marjacelskie krople żołądkowe.



Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Lwów apteki: Beizer, Blumenfeld, Chodorowski, P. Mikolasch, K. Mikolasch, J. Wiewiórski, J. Piepes, Z. Rucker, Sklepiński. **Biała** aptekarz Erich Keler, Reicherta spadkobiercy, Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A. F. Pilla. **Błażowa** apt. Brzek. **Brody** aptekarze F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lasteiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Zobos. **Brzesko** apt. W. Janowski. **Brzozów** apt. Bolanowski. **Bursztyn** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzeszcze** apt. Sławski. **Bohorodczany** apt. A. Mozollowicz. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyszkiewicz. **Chrzanów** apt. B. Sporasz. **Dolina** apt. S. N. Traunfeldner. **Drohobycz** apt. H. Blumenfeld. **Dobczyce** apt J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischiec i R. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Grotowski. **Frysztak** apt. J. Zauswski. **Głogów** apt. Ig. Strozka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm, **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohn i Wiśnicki. **Jasło** apt. R. Pałoh. **Jezierna** apt. J. Czeszyński. **Jaworów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** A. Mozołowski. **Kraków** apt. W. Redyk, F. Walewski, E. Radler, J. Trauczyński, A. Biernacki, E. Stockmar, F. Sobieraski, K. Wysznicki. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. **Krystynopol** apt. Ornesowski. **Kamionka** apt. Pieper. **Kańczuga** apt. Hager. **Krakowiec** apt. W. Kochanowski. **Kuty** apt A. Zagajewski. **Komarno** apt. Bomberger. **Krynica** apt H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlez i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt. Bussek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Łańcut** apt. Dieńko. **Leżajsk** E. Dankel. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Mikołów** M. Gulrud. **Mościska** apt. Schalbuch. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt. J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. K. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podhajce** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Stąkałski. **Pruchnik** apt. Jan Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Zaleski. **Radymno** apt. Swięchowski. **Rozdół** apt. E. Korberger i W. Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lachowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz i apt. K. Maresz. **Sędziszów** apt. Mierski. **Sokal** apt. E. Wyszczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beile. **Stryj** apt. Leon Gärtner. **Sucha** apt. Czerwiński. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka. **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** apt. Jan Zorniczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Haberman. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i K. Kahane. **Trembowla** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Ułaszkowce** apt. B. Kałuziński. **Ulanów** apt J. Wroński. **Wadowice** apt. Ig. Świderski. **Wielka** apt. Sznebergki. **Wiśnica** apt. F. Petzsch. **Zakliczyn** apt. K. Kamienobrodzki. **Zbaraż** apt. Fr. Gronau. **Żółkiew** apt. Bresse. **Żurawno** apt. Schneider. **Wysznica** apt. D. Chalbazani i apt. J. Luwisch. **Załośce** apt. Br. Małkowski. **Zbaraż** apt. E. Krub. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Peltesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamienobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Przyszewski. **Zydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdlicka i apt. Trojan. **Turka** apt. Z. Kosiński. **Radomyśl** apt. K. Rossignon. **Radomyśl** apt. S. Sobolewski. **Czortków** apt. L. Noss. **Niżniów** apt. J. Przedrzymirski. 1846 1—?

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"
Karola Bradego w Kromieryżu.

Poezje Adama Mickiewicza

wydanie kompletne w 4 tomach, na ładnym satyn. papierze opuściły prasę, nakładem **KSIĘGARNI POLSKIEJ** we Lwowie, w najtańszem wydaniu.

Cena za 4 tomy złr. **1.60,** — w eleganckiej oprawie złr. **2.50.** (Po za Lwowem o 10 centów więcej na list frachtowy i opakowanie.)

Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę franco. — Zamówienia należy adresować: 1821 1—?

Do **Księgarni Polskiej,** Lwów, 14, Plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można największe arcydzieło Wiktora Hugo:

Nędznicy

Romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3 złr.**

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków brylantowych.

J. DĄBROWSKI

PRZEDTEM

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,

(„DAWNIEJ W. PENTHER")

prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk

otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy

Szczególnie zwraca się uwagę na 3270 6 ?

ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej
L. W. GOSTKOWSKIEGO, jakoteż
wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób
w szkatułkach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Obrączek ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

WINO SZAMPAŃSKIE

FIRMY **GEORGE GOULET** w REIMS

DOSTAWCY DWORU KRÓLA HOLENDERSKIEGO.

znajduje się:

we LWOWIE	w KRAKOWIE
Hotel George	J. Mika i Sp.
F. W. Królikowski.	J. Wentzl.

w Warszawie, w Poznaniu i w Wilnie we wszystkich pierwszorzędnych składach win i restauracjach. 18 7 1—12

Fortepiany i pianina na raty

od 300 do 700 zł. — Sławne **harmonia** amerykańskie od 140 do 1500 zł. **Cytry.** — Używane instrumenta od 100 złr. wyżej **Wypożyczenie** 2 do 12 złr. miesięcz. — Używane instr. kupuję lub przyjmuję w zamian — **Ceny fabryczne.** — Wszystkie zamówienia podług katalogów fabrycznych, **załatwiam wprost z fabryk i sam opłacam transport.** **A. Sidorowicz w Kołomyi.**

Potrzebując fortepianu, udałem się z zaufaniem do pana Sidorowicza, aby mi według swego własnego sądu i rozumienia sprowadził dobry instrument. Ufność mnie nie zawiodła, gdyż p. Sidorowicz dostarczył mi bardzo dobry i śliczny fortepian i tak tanio, że w samej fabryce musiałbym znacznie drożej zapłacić, o czem mię cennik fabryczny przekonał. Nadto p. Sid. sam opłacił transport do Tarnopola. Poczuwając się do wdzięczności polecam wszystkim ajencję i **skład fortepianów p. Sidorowicza w Kołomyi.** Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

W APTECE J. SIDOROWICZA w KOŁOMYI:

Karpackie ziółka które leczą nawet zastarzałe katary, kaszel, chrypkę, duszność, ból w piersiach itd. Pakiet 25 ct.

Wyjątek z licznych świadectw: Do Wgo p. Sidorowicza w Kołomyi. Karpackie ziółka są tak skuteczne na uporczywy kaszel i zaflegmienie, że tylko one wybornie mi działają, a mam już 87 lat. Proszę znowu o przysłanie 4 pakietów. Franc. Longchamps, — c. k pens. komisarz w Nedgyes (Siedmiogród.)

Wyborna **Herbata** chińsko-rosyjska (pół kilo zł. od 2.60 do zł. 6) od dostawcy dla dworu cesarskiego.
Koniak w butelce ct. 65, 90 i t. d. do zł. 6.20) prawdziwe, wprost z
Malaga „ „ „ 85, do złr. 1.50) miejsca pod gwarancją
Wina francuskie po zł. 2.50, 2.70 i 3) sprowadzane.
Najlepsza **Farba** do podłogi. — Prawdziwy **Ocet** winny. — Włoska **Oliwa.** — **Benignina** niszczy bez śladu piegi i plamy na twarzy 60 ct. — Bardzo skuteczny **Balsam** na odmrożenie 40 ct. — **Ecaillant** na odgniotki, niezawodny 45 ct. — **Odontalgique** przeciw chorobom zębów i dziąseł 48 ct. — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Przyrządy chirurgiczne,** bandaże, termometry, wstrzykawki, rękawice angielskie do nacierania etc. najtaniej. 1859 6—?

Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

Wzorem i znakiem ochroniona od naśladowania.

C. k. uprz. koncesjonowana

WAGENSALZ.

Juljusza Schaumanna

Dotąd nie przewyższona w swej skuteczności, działającej na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) trudnych do przetrawienia potraw, na strawienie i przeczyszczenie krwi, na odżywienie i wzmocnienie organizmu. Przy dwurazowem użyciu dziennem przez dłuższy czas, działa jako środek dyetyczny w wielu i uporczywych słabościach, jako to: na słabe trawienie, przeciw zgadze, wzdęciu wnętrzności, odbijaniu kwasem, kolkach, ból głowy, chorobach cierpieniu hemoroidalnym wszelkiego rodzaju, żołzom, wólu, bladaczce, żółtaczce, przeciw wszystkim naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, robakom i kamieniowi, zaflegmieniu, zaślizgnieniu, otyłości i tucznieniu. Pożądana picia wody mineralnej, oddaje ta sól dobre usługi, zażywana przed lub po kuracji. 1852 3—?

Do nabycia u fabrykanta i właściciela landszaftowej apteki w Stockerau, tudzież w następujących składach: We Lwowie: u Z. Ruckera, J. Beizera i P. Mikolascha, w Brzeżanach Bron. Dembiński apt.; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, apt., w Krakowie Emil Stockmar apt., Ant. Dylski apt., Wik. Redyk apt.; w Przemyślu J. Maszewski apt.; w Podwołoczyskach Gustaw Morawetz kupiec; w Rzeszowie J. Schaiter & Comp. drogista; w Stanisławowie A. Beile i Jan Macura apt., w Stryju Leon Gärtner apt.; w Tarnopolu F. Jamrogiewicz i Herm. Kahane apt., w Samborze A. Aleksiewicz apt., w Przemyślanach Em. Baranowski apt., w Żywcu Alfred Blumenthal apt., dalej we wszystkich aptekach austr. węg. monarchii. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.

Kantor wymiany

c. k. uprz gal

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d 1 lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 98.) i nają post z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundusowych, sprzedaży i kaucyj oraz dla kaucji wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1831 1—?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej"